Nr 4 Kraków 6 Stycznia — Sobota. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie.	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sgr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY rekiamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTÓW niefrankowanych nie przyjmuje się.

REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hercok*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: p. *Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na „CZAS"

od 1go Stycznia 1866

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
zł. **20.** — zł. **10.** — zł. **5.** — zł. **2.**

We Lwowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
zł. **21.** — zł. **10.50** c. — zł. **5.25** c. — zł. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
zł. **24.** — zł. **12.** — zł. **6.** — zł. **2·25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„Czasu"** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„Czasu"** p. Ignacy Hercok, Plac Halicki pod L. 1.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Nro 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.

Cena **„Czasu"** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Stenograficzne sprawozdania

Sejmu lwowskiego będą przesyłane Panom Prenumeratorom w Państwie austryackiem za opłatą 2 centów za arkusz, to jest 1 złr. za 50 arkuszy druku.

Dla zagranicznych Panów Prenumeratorów wynosi ta należytość z powodu opłaty pocztowej:

do Prus	1 tal. 10 sgr.
do Rzeszy niemieckiej	2 „
do Francyi, Anglii, Włoch i Szwajcaryi	10 franków
do Belgii	7½ „

Prenumerata na same stenograficzne Sprawozdania bez przenumeraty „CZASU" nie przyjmuje się.

Kraków 5 stycznia.

Jakkolwiek od pierwszych chwil zapowiedzianéj zmiany w systemacie rządowym monarchii, żywiliśmy przekonanie że zmiana ta jedynie w duchu konstytucyjnym jest możebną, jeżeli ma odpowiadać interesom państwa i jego pomyślności; jednakowoż nie chodziło nam bynajmniej o nieprzerwalność prawną (*Rechtscontinuität*) konstytucyi lutowej, za którą tak namiętnie obstawały niemieckie dzienniki. W tem bowiem wyrażeniu widzieliśmy tylko dążność centralizacyjną, a w jej utrzymywaniu walkę o formę. My zaś odwoływaliśmy się do „nieprzerwalności myśli cesarskiej" objawionej w dyplomie październikowym, nadającym wszystkim ludom monarchii udział w jej rządach. W tej myśli leżało zapewnienie systematu w duchu konstytucyjnym, i to samo zaręczenie mieści się w manifeście wrześniowym. Jeżeli rozumiemy to co się w monarchii dzieje, idzie właśnie o to, aby wszystkie autonomie krajowe, przez sejmy reprezentowane, na podstawie prawnej każdemu krajowi właściwej, w duchu konstytucyjnym połączyć i z jednością państwa pogodzić.

Lecz aby przejść z owej konstytucyi centralizacyjnej do konstytucyi autonomicznej, któż nie dostrzegł, że dwie tylko zostawały drogi: albo zmienić pierwszą, albo ją od razu zawiesić aż do ułożenia drugiej. Na cóżby się bowiem były przydały ciągłe oktrojowania, bo tylko za pomocą oktrojowań można było dojść do zmienienia jej natury. Nie byłoż o wiele prościej, krócej i naturalniej zawiesić Reischrath aż do przeprowadzenia nowego systematu? W tem zawieszeniu (*Sistirung*) upatrywali i dotąd upatrują przeciwnicy obecnego gabinetu, zamiar zniesienia konstytucyi w Austryi, a ogłoszenie budżetu na r. 1866 podają za dowód prawdziwości swych widoków.

Kontrola budżetu jest bez wątpienia najistotniejszym przywilejem konstytucyjnym. Ogłaszanie budżetu pod nieobecność Ciała kontrolującego nie dowodzi konstytucyjności. W państwach najabsolutniejszych, jak np. w Rosyi, budżet bywa ogłaszanym, lubo wzbronioną jest nad nim dyskusya. Wszystko to prawdą, ale oraz i to wątpliwości nie podpada, że ogłoszenie budżetu w takich jak obecne warunkach, a zwłaszcza zupełna jawność w budżecie i szczerość cechująca sprawozdanie p. Ministra finansów, dowodzą właśnie istnienia konstytucyjnego ducha, mimo zawieszenia chwilowego formy. Z cyfr i uwag przed parą dniami na tem miejscu podanych przekonać się można było o téj jawności i szczerości. Uderzyły one tak dalece, że pomimo nie zbyt pomyślnego stanu finansów, jaki wykazywały, nie sprawiły złego wrażenia. Widziano w nich bowiem rzeczywistość, nie podejrzywano ani sztucznego zestawienia cyfr, ani zręcznego ukrywania prawdy. W braku zgromadzenia, Minister oddał go opinii publicznéj pod kontrolę, a oddał z taką otwartością, do jakiéj nie wiemy, czy kiedy najściślejsza forma konstytucyjna ministra finansów zniewoliła. O ile więc być mogło, przy ogłoszeniu budżetu brak chwilowy formy konstytucyjnéj duchem zastąpionym został.

I zaprawdę, trzeba być zapalonym stronnikiem formy, i to formy centralizującéj, jaką miała konstytucya lutowa, aby w dokumentach dzisiejszego rządu upatrywać zaparcie się ducha konstytucyjnego. Nie mówimy już o manifeście wrześniowym, gdzie jak najuroczyściéj jest on zastrzeżonym. Mowa N. Pana przy otwarciu sejmu w Peszcie nosiła cechę niezwykłą konstytucyjnéj szczerości i otwartości. Co do tych dwóch przedmiotów, stawimy obok niéj sprawozdanie budżetowe Ministra finansów. Nareszcie zapewnienie dane sejmom krajowym, że powołane będą do rady w ostatecznym układzie przyszłego systematu monarchii, nie jestże najwymowniejszym dowodem, że pomimo chwilowego zawieszenia formy, duch konstytucyjny kieruje zamiarami korony i rządu? Nie przestaniemy powtarzać: nam chodzi o rzecz a nie o formę.

Podaną przez nas wiadomość o nadejściu z Ministeryum polecenia do władz tutejszych sądowych i administracyjnych, aby nie tylko znosiły się ze stronami po polsku, ale nadto w języku polskim referowały, prostuje tutejsza gazeta urzędowa w ten sposób, iż „w wykonaniu wskazanej przez p. Ministra stanu pod dniem 30 września r. z. potrzeby uproszczenia czynności, Prezydium c. k. Komisyi namiestniczej zarządziło, aby począwszy od dnia 1go stycznia 1866 r. dotychczasowe bezwyjątkowe wręczanie wyższych orzeczeń nie było pozostawiaćem władzom niższym, lecz ze strony samejże władzy krajowej odbywało się, i to w tym języku, w jakim podanie było spisanem."

Nie jest to wprawdzie tyle, ileśmy mniemali podając onegdaj wiadomość pomienioną, ale bez naszego o niej nadmienienia, a w skutku tego, bez sprostowania, możeby na innej drodze nie dowiedziała się publiczność o tem uproszczeniu czynności biórowych a zarazem wypływającej ztąd konieczności wygotowywania w Komisyi namiestniczej i Dyrekcyi skarbowej krajowej odpowiedzi stronom w języku polskim. Do przedmiotu tego wrócimy, bo sprawę językową uważamy za najważniejszą z krajowych, za sprawę rozwoju narodowego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 4 stycznia.

— *r.* Obiegają wieści, iż lubo w tej chwili nie nastąpi jeszcze obsadzenie posady namiestnika Czech, jednakowoż br. Lażański w charakterze komisarza rządowego nie ukaże się już w sejmie. Zastąpić go ma w tym obowiązku radzca nadworny br. Henniger. Zmiana ta nastąpi na najbliższem posiedzeniu, a to z tego powodu, aby przy sprawdzaniu protokólu z ostatniego posiedzenia sejmu uchylić obawę przypuszczalnych rozpraw z okazyi wypuszczenia onego głośnego ustępu z mowy hr. Lażańskiego.

Zaprzeczenie, z którem przed kilku dniami *Gen. Corr.* wystąpiła przeciw wieści, jakoby hr. Rotkirch mianowany już był namiestnikiem Czech, było napisanem w złej mierze. Bo nieprawdą jest, aby nigdy nie myślano o zamianowaniu hrabiego na tę posadę: owszem, w tutejszych wybornie poinformowanych sferach uważano tę nominacyą jeszcze podczas świąt za fakt nieulegający żadnej już wątpliwości, spodziewając się co chwila publikacyi takowego w urzędowej *Wiener Ztg.* Układy z hr. Rotkirchem rozbiły się dopiero w ostatniej chwili, a jak dowiaduję się, przyczyną ostatecznego odrzucenia propozycyi przez hrabiego to było, iż ministerstwo niechciało mu wyjawić swego programatu.

Mylnem jest twierdzenie, chciwie podchwycone przez dziennnikarstwo centralistyczne tutejsze, jakoby rząd zwlekał z powołaniem reprezentantów Siedmiogrodu do sejmu węgierskiego. Odpowiedź Cesarza na adres sejmu siedmiogrodzkiego w tych dniach już wydaną zostanie i zaprawdę, miłem będzie wiązaniem dla sejmu węgierskiego przy powtórnym tegoż zebraniu. Gdyby podróż N. Pana do Pesztu odroczoną być miała, co nie jest jeszcze rzeczą pewną, to bądźcie przekonani, iż zwłoka nie nastąpi z powodów politycznych, lecz przez wzgląd na nadwerężony nieco stan zdrowia N. Pani, która według wskazówki lekarzy trudy nieunikionych uroczystości przyjęcia, prezentacyj i t. p. niechcąc na szwank narazić zdrowia swego, tylko z największą ostrożnością podejmować powinna.

Wrocław 3 stycznia.

† W ostatnim dniu starego roku podpisany został w Berlinie traktat handlowy zawarty pomiędzy niemieckim Związkiem celnym a Włochami. Podpisały go dopiero cztery państwa: Prusy, Bawarya, Saksonia i Baden, w imieniu Związku celnego, jako i w swojem własnem. Należy ztąd wnosić, że i reszta państw związkowych do niego przystąpi. Dopóki to się nie stanie, traktat w wykonanie nie wejdzie. Znaczna część członków Związku złożyła już swoje deklaracye. Hanower stale się dotąd opiera, nie chcąc zgodzić się na żądanie postawione ze strony Włoch, aby przystąpienie do traktatu miało zarazem znaczenie uznania Królestwa Włoskiego. Warunek ten nadaje traktatowi charakter aktu politycznego, i to głównie utrudnia prędkie jego wykonanie. Widać, że Hanower więcej sobie waży skrupuły legitymistowskie niż handlowe korzyści traktatu. O opór ten jednak traktat nie może się rozbić. Materyalne interesa wezmą górę nad osobistym kaprysem króla hanowerskiego.

Zresztą ta polityczna strona traktatu ważną jest nie tylko dla Włoch lecz i dla Prus; ważną nie z legitymistowskich względów, lecz z tego, że stawia Prusy nie tylko handlowo lecz i politycznie na czele państw niemieckich do Związku celnego należących. Prusy aktem tym państwa związane stawiają się w niemożności przyłączenia się do Austryi w jej polityce włoskiej, a tem samem odnoszą pewne zwycięstwo i nad jej polityką niemiecką. Dość sobie przypomnieć z ostatniej wojny włoskiej usiłowania Austryi, aby Związek niemiecki zniewolić do uważania sprawy północnych Włoch za swoją własną i do popierania jej połączonemi siłami. Taka ewentualność stanie się na przyszłość więcej jeszcze niemożebną, niż nią była dotychczas. Związek niemiecki stać będzie w tym względzie pod przeważającym wpływem Prus. Pokazuje się też dziś, że Prusy nigdy nie myślały o daniu Austryi gwarancyi co do posiadania Wenecyi.

Dużo w ostatnich dniach rozprawiano o sprzymierzeniu się Austryi z Francyą. Domysły posunęły się zapewne, jak zwykle w podobnych okolicznościach, za daleko, przypuszczając, że zawarte zostało przymierze zaczepne i odporne. Zdaje się jednakże, że wiadomość ta nie jest całkowicie pozbawiona pewnej podstawy. W przeciwnym razie dzienniki tutejsze byłyby ją z większą obojętnością traktowały. Na oznakach przyjaźni pomiędzy oboma gabinetami a raczej panującymi nie zbywa. Mniejsza o dekoracyą, którą Cesarz austryacki zaszczycił Cesarzewicza francuskiego, i o słowa powiedziane z tego powodu z jednej i drugiej strony. Wymowniejszem jest stanowisko Cesarza Napoleona wobec nowego Króla belgijskiego, ożenionego z arcyksiężniczką austryacką. Stanowisko to jest zapewne także powodem, że do tej niespodziewanej „entente cordiale" pomiędzy Francyą i Austryą przyłączyła się, jak dziś donoszą, i Anglia. Żeby to porozumienie się miało mieć na celu i sprawę szlezwicko-holsztyńską, trudno widzieć. W każdym razie Austrya upewniła się na stanowisku swem w Holsztynie, a z Kiel nadeszła właśnie wiadomość, że jenerał Gablentz, odpowiadając na składane sobie życzenia w dzień Nowego Roku przez władze miejscowe, w bardzo zaspakajających słowach przemawiał o przyszłości Księstw.

Sejm tutejszy nie będzie, jak słychać, osobiście przez króla lecz w zastępstwie przez prezesa rady ministrów otwarty. Mowa tronowa ma być obecnie przedmiotem narad ministeryalnych. Potwierdza się coraz mocniej przypuszczenie moje, że opozycya skrajna nie utrzyma się ze swym wnioskiem, aby nad budżetem nieobradować. Większość liberalna izby jest przeciwna temu. Taż opinia przemaga i w kraju, który nie chce więcej jeszcze zaostrzać panującego konfliktu.

Rzym 30 grudnia.

W dzień Bożego Narodzenia i dwóch następnych, mianowicie zaś w uroczystość św. Jana Ewangielisty, w którą przypadają imieniny papieżkie, wszystkie władze duchowne i świeckie we wiecznem mieście składały kolejno życzenia swe Ojcu świętemu. Posłałem już wam wierną treść mowy, jaką miał do świętego kolegium. Odpowiadając zaś jenerałowi Kanzlerowi pro-ministrowi broni, winszującemu sobie w imieniu papiezkich oficerów, rzekł, iż spodziewa się, że odwaga, trudy i gorliwość wojska wkrótce uwolnią państwo kościelne od plagi rozbójnictwa. Przedstawiciele obcych mocarstw uwierzytelnieni przy Stolicy św. winszowali także Ojcu św., ale pojedynczo. Hr. Sartiges uprzedził swoich kolegów, i miał u Papieża nader długie posłuchanie w dzień św. Szczepana. Wszyscy urzędnicy ambasady przedstawiali się także po swoim naczelniku.

Stosunki dworu rzymskiego z Francyą naprawiły się znacznie w ostatnich czasach, i nabrały cechy wielkiej serdeczności. Ostatnia mowa króla włoskiego, która się bardzo niepodobała w Paryżu przyczyniła się do tego zbliżenia się obu stron. Między Papieżem a Cesarzem zawiązała się korespondencya własnoręczna, za pomocą której ważne rzeczy przeprowadzone zostały. Dwór rzymski zgodził się na to, co dotychczas tak wytrwale i stanowczo odrzucał, na przelanie na rząd włoski za pośrednictwem Francyi części długu publicznego przypadającej na Romanią, Marchią i Umbryą. Przelanie to przyjęte zostało w zasadzie, a kardynał Antonelli oznajmił to postanowienie ambasadorowi niepomału zdumionemu takim zwrotem. Układy rozpoczęły się natychmiast, i przed dziesięcią dniami hr. Sartiges uważał ten interes za całkiem ukończony. Odtąd jednak rzeczy odmienną przybrały postać. Niemałe trudności powstały wciągu rokowań. Są one wielorakie. Jedną wszakże z głównych jest domaganie się rządu włoskiego pokwitowania ze sumy piętnastu milionów szkudów (150 milionów zł. pol.), jaką ma wypłacić Ojcu św. Rząd papiezki zaś podobnego kwitu odmawia nie chcąc się wiązać żadnym pisemnym aktem, co w oczach jego traci tranzakcyą. Przytem rząd włoski stawia inne warunki dość uciążliwe; chce on rozporządzać poniekąd użytkiem należytości, jaką wypłacić zamierza; żąda, aby trzy miliony z takowej wpłynęły do kasy odpadłych od Stolicy ś. prowincyj, itd. Rząd papiezki przyjąć nie chce tych warunków. Atoli większe trudności pochodzą z Florencyi jak z Rzymu. Baron Malaret czyni wielkie zabiegi, aby je przezwyciężyć, i większa dziś na nim praca ciąży, niż na hr. Sartiges, albowiem dwór rzymski skłonniejszym się tą razą okazał do porozumienia od gabinetu florenckiego.

Łatwiej nierównie rzecz idzie z drugą propozycyą Cesarza Napoleona, który ofiarował Ojcu św. legion zagraniczny, czyli właściwie francuski składający się z żołnierzy, którzy obecnie rozpuszczeni zostali, i dowodzony przez oficerów wybranych przez Cesarza. Legion ten służąc Ojcu świętemu, nosić będzie barwy narodowe francuskie i pobierać żołd od francuskiego rządu, gdyż Papież pieniędzy nie ma na utrzymanie wojska. Gabinet watykański przyjął już stanowczo ten projekt. Trudności więc, jakie napotka, nie będą pochodziły bynajmniej od dworu rzymskiego, ale głównie od izb francuskich, w których zapewne objawi się nader silna opozycya przeciw legionowi zagranicznemu, równie jak od samychże oficerów francuskich, którzy niemal wszyscy nie chcą do służby papieskiej wstępować. Kardynał Antonelli rozmawiając z dyplomatami uwierzytelnionymi przy Stolicy św. bardzo się dwuznacznie o legionie cudzoziemskim wyraża, owszem, przed tym i owym posłem zaprzeczał temu projektowi, równie

---

Część literacko-artystyczna.

ROMANS uczciwej kobiety.

(Ciąg dalszy).

XXI.

Tegóż dnia wieczorem odjechał Max na polowanie; doniesiono mu bowiem że w okolicy widziano dwa wilki przybyłe z gór, i że chłopi zbierają się zrobić obławę. Rozpowiadano już o wyduszonych owczarniach, pożartych dzieciach i licznych napaściach przez tych nieproszonych gości... Rano widziano dwa wilki, po południu gadano o czterech, i zapewne z każdem dniem byłaby rosła ich liczba. W usposobieniu, w jakim się Max wtedy znajdował, okoliczność ta wielce mu była na rękę; skwaszony na humorze potrzebował silnego zajęcia. „Morduj ciało, abyś duszy wypoczął." — Maxyma ta składała całą jego higienę.

Dopiero na trzeci dzień, około południa wrócił z tej łowieckiej wyprawy. Wbrew etykietalnym jego nawyknieniom wszedł do salonu w ubraniu myśliwskiem, tojest zawalany kurzem i błotem, w grubych butach, jak ten, co przez dwa dni obozował w lesie pod gołem niebem. Przyjemności polowania widać nie rozweseliły go; miał bowiem wyraz twarzy daleko smutniejszy niż przed wyjazdem; zdawało się iż czarna chmura zawisła nad jego brwiami. Wchodząc spojrzał na mnie dziwnym wzrokiem, a usiadłszy w fotelu zaczął odczytywać papier świeżo odebrany, który miał w ręku.

— Jakżeż udały się łowy — czy padły oba wilki? zapytałam.

— Mnie się zdaje że to były dwa zające — odparł ponuro.

Potem wstał, przeszedł się i zatrzymał się z założonemi rękoma, z wzrokiem utopionym w jeden punkt, jak człowiek który marzy. Postrzegłszy, że z niego nie spuszczam oka, machinalnie wyciągnął kordelas, przypatrywał się jego klindze, w końcu porywczo cisnął go na marmurową płytę kominka i znowu wyjął ów papier pomięty z torby myśliwskiej... Już zapędził był się do mnie z tym papierem, lecz w chwili oddania mi go, namyślił się i wyszedł z pokoju z trzaskiem i praskiem. Nie minął kwadrans, jak ujrzałam go na tarasie, przyprowadzono mu konia, dosiadł go, spiął ostrogami, i puścił się czwałem.

Próżno czekałam z obiadem, niewrócił. Sama jedna spędziłam wieczór w salonie. Zegar wybił dziesiątą, i już miałam iść do siebie, kiedy usłyszałam chód jego w sieni. Nie pamiętam co mi powiedział wchodząc; ale to wiem że miał uśmiech szyderczy i głos stłumiony. Nie był to syn marnotrawny, ale Max taki jak dawniej; odmiana ta nie zmartwiła mię bynajmniej; wiedziałam teraz z kim mam do czynienia; dotąd był zagadkowym, sprawa z sfinksem trudniejsza.

— Czy pani lubisz wiersze? zapytał siadając przy mnie.

— Jeżeli są dobre — odpowiedziałam.

— Trzeba być wyrozumiałym na płody krajowe — nasze pagórki, to przecie nie Parnas. Widzisz pani co parafialna muza natchnęła pewnego jegomości, którego znasz zapewne.

I położył przedemną świstek zmiętego papieru, z którym nosił się od południa. Spojrzawszy nań odrazu poznałam kaligraficzne pismo pana Malombré i zamaszysto kreślone początkowe litery.

Wiersze były następujące:

„Kochałem Iris — ty mi wydarłeś jej serce.
Płacząc kochanki przeklinam wydziercę.
Lecz mściciel wyszedł już z klasztornych mu-
(rów,
Stokroć głodniejszy od myszy i szczurów,
Już zakradł się do twojej spiżarni markizie,
I okrada wydziercę — nic mię to nie gryzie."..

— Utwor ten — rzekłam obojętnie — jest arcydziełem kaligrafii.

— A wiersze, a wiersze; — cóż o nich pani powiesz? Nie trzeba być tak trudną. Wiedziałem, że pan Malombré w wolnych chwilach komponował madrygały do Chlorydy; że się lubi bawić literaturą, że Parnego poezye umie na pamięć — ale nie wiedziałem, że umie ciskać ostre strzały epigramatu. Do kata? nie brak mu na silnych wyrażeniach, na doborze słów i rymie. Szczególniej podoba mi się ten wiersz: *Lecz mściciel wyszedł już z klasztornych murów...*

Czy pani czujesz całą doniosłość tej aluzyi?...

— Zapalasz się pan do takiej fraszki — rzekłam doń — czy warto podnosić lichą ramotę do tej wysokości? Dla mnie przynajmniej wiersze te wydają się bardzo ciemne i potrzebowałyby komentarza.

— Jakżeż umysły nasze spotykają się! zawołał. Przyznaję się, że tak samo, jak ty pani, nie mógłem zrazu wytłómaczyć sobie niektórych ustępów, tem bardziej, że autor nie raczył dodać objaśniających przypisków; więc też po wyjaśnienie udałem się do twojej najlepszej przyjaciółki pani d' Estrel. Jest to kobieta znająca się na tych rzeczach; natychmiast też objaśniła mi te ciemne miejsca.

Mimowolny dreszcz przeszył mię od stóp do głów; spojrzałam nań, i przysunęłam do siebie moją nieśmiertelną kanwową robotę, leżącą na stole, i zaczęłam haftować. Nastało głuche milczenie, przerywane jedynie chodem zegara; zdawało mi się, że innym tonem oznacza teraz sekundy; każde uderzenie sucho i przykro odbijało się w mem sercu.

Nakoniec Max przerwał tę ciszę:

— Jak uważam, pani gotowa jesteś zrobić wielkie głupstwo.

A gdy zamiast odpowiedzi skłoniłam się lekko, mówił dalej:

„Pamiętam nasz układ. Człowiek, którym się pani zajmujesz, niech się niczego nie obawia z mej strony; jeżeli nawet okaże się potrzeba, zostawię mu wolne miejsce. Dałem słowo, i dotrzymam go; lecz jeżeliś dawniej zaszczycała mię swoją dobrą radą, pozwól że ci takiej samej udzielę. Partya twoja stoi wybornie; masz w rękach najlepsze karty. Nie znam szczęśliwszej istoty nad kobietę, któréj mąż nosi na sobie jakieś stare grzechy, i szuka przebaczenia; taka kobieta może wszystkiego po nim wymagać; słowem trzyma w ręku różczkę czarnoksiężką. Wystawiałem sobie, że pani pojmujesz cudowne korzyści swego położenia; lecz omyliłem się. Wszystko gotowabyś zepsuć dla lada kaprysu. I dla kogoż ten kaprys! Dziwne to stworzenie, kobieta! Choćby mogła sobie wybrać godnego bohatyra, wybór jej zawsze chybia. Przeszłego lata mieliśmy tu przecie najdobrańsze towarzystwo. Młody wice hrabia, chłopiec dowcipny i z gustem (przypominasz sobie jego anegdoty i piosneczki?) ilekroć mówił z tobą, wzdychał głęboko i tylko pragnął upaść na kolana — a jednak czy raczyłaś nawet zwrócić uwagę na jego strzelisty afekt? A teraz ni z tego ni z owego zajęłaś się pani młokosem, co uciekł z Korfu, aby wstąpić do Trapistów. Kochać się w nabożnisiu! Czy oceniłaś następstwa tego kroku? Jakiż to urok może mieć dla ciebie ten interesujący młodzieniec? Powiadają, że ma zajączki w głowie; rozumiem; musi to być umysł chory, niespokojny. Rodzaj ten sedukcyi nigdy nie chybia, zwłaszcza jeżeli kobieta... Dalibóg, chciałbym wiedzieć, o czem ze sobą gadacie. Zapewne wiele rozpowiada o sobie — u nabożnisia przedmiot ten wysnuwa się jak z kłębka, i nigdy nie ma końca. Zapewne z najdrobniejszemi szczegółami opisuje swoje rekolekcye klasztorne. Aiguebelle śliczne miejsce. Pamiętam za lat młodych jeździłem tam słuchać jak śpiewają godzinki; z tem wszystkiem tego rodzaju piękności muszą się prędko wyczerpać. Czy twój szanowny bohatyr wytłomaczył ci, jak się odprawiają wigilie, nowenny, roraty; lub po czem rozeznać głęboki pociąg od małego, co trzeba robić dla zadośćuczynienia,

jak przyjęciu onego przez dwór rzymski, powiadając, iż rząd papieski powiększać nie może i nie chce kadrów swej armii. Atoli mogę wam zaręczyć z najlepszego źródła, iż Papież zgodził się na ten projekt, osobliwie po ostatnim liście Cesarza Napoleona napisanym doń dnia 9go grudnia.

Stosunki Stolicy św. z Meksykiem niespodzianej doznały zmiany. Donosiłem już wam, iż Papież zakazał był kardynałom pisać do cesarza Maksymiliana z powinszowaniem Świąt i Nowego roku. Tymczasem przybył do Rzymu X. Fischer kapelan cesarski, z odmiennemi od poprzednich instrukcyami. Rząd mexykański okazuje się gotowym uczynić Stolicy Apostolskiej rozliczne ustępstwa; Papież także ze swej strony czyni niektóre rządowi mexykańskiemu. Słowem, konkordat podpisany będzie najdalej za dwa tygodnie między Meksykiem a Stolicą św. Przyjechał nareszcie onegdaj do Rzymu p. Isturitz, nowy ambasador hiszpański przy Stolicy św.—Fregata wojenna, która go przywiozła do Civitavecchia, powitała twierdzę stokrotnemi strzałami z dział, na które twierdza odpowiedziała. P. Isturitz zaś wylądowawszy przybył umyślnym pociągiem do Rzymu. Bawił tutaj dzień jeden baron Bettino Ricasoli, którego niespodziane pojawienie się w wiecznem mieście wielkie sprawiło wrażenie. Policya miała go na oku. P. Ricasoli odwidził br. Sartiges, a zresztą zajmował się prywatnym interesem.

Doniosłem już wam poprzednio o złożeniu Papieżowi bardzo ważnych dokumentów dotyczących naszego kraju i niedawnej przeszłości. W liczbie takowych znajdują się wierzytelne odpisy obu adresów wysłanych do Papieża d. 26 czerwca i 29go października 1863 r., tudzież instrukcye zawierające wyznanie wiary i zasad, które jest odpowiedzią na wszystkie zarzuty o socyalizm, jakie nieprzyjaciele Polski przeciw nieszczęsnemu ruchowi miotali.

Kraków 5go stycznia. *Dziennik Poznański* z dnia 3 stycznia podaje list ze Lwowa, w którym mu korespondent donosi o różnicy zdań tam istniejącej w sprawie gminnej, a oraz dziwi się, że dzienniki krajowe nie zajmują się nią tyle, ileby należało. „*Czas* milczy“ — są słowa korespondenta! Ależ po tem, co on pisze, musimy powiedzieć, że sam nie dość się zajmuje tą sprawą. Nie czytał bowiem wcale *Czasu* z dnia 24 listopada, jakoteż z 16, 20, 22, 29 i 31 grudnia, gdyż inaczej, nie byłby pisał, że „*Czas* milczy“, a nawet pochlebiamy sobie, byłby *Dziennikowi Poznańskiemu* inaczej z owej różnicy zdań zdawał sprawę, bo nie wiemy wcale, co chce rozumieć przez „utworzenie jednej gminy“ i zachowanie „gminy podwójnej“.

Po uzupełnieniu sejmu krajowego nowemi wyborami, dajemy rozkład Izby na sekcye, jak takowy przyjęty został na posiedzeniu dnia 22go listopada, a zarazem z dołożeniem do właściwych sekcyj tych posłów, którzy następnie w nich byli zamieszczeni.

Sekcya I.

Agopsowicz. — Baworowski. — Borysikiewicz. — Cichorz. — Dubs. — Jaruntowski. — Kapiszewski. — Kirchmayer. — Kozioł. — Kozłowski. — X. Kuryłowicz. — X. Malinowski. — X. Mogilnicki. — X. Olcyngier. — X. Pawlikow. — Pietruski. — Potocki Adam. — Pudło. — Rejzner. — Rogaliński. — Rogalski. — Skrzyński Ignacy. — Stocki. — Szemelowski. — Tarczanowski. — X. Arcybisk. Wierzchlejski. — Witalis. — Zakrzewski.

Sekcya II.

Breuer. — Boczkowski. — Borkowski. — Cywiński. — Demków. — X. Dzerowicz. — Dziewoński. — X. Dobrzański Antoni. — Gniewosz. — Horodyski. — X. Juzyczyński. — Kaczkowski. — Koczyński. — Kraiński. — Krawców. — Kowbasiuk. — Ławrowski. — Ławrynowicz. — Majer. — X Morgenstern. — X. Biskup Polański. — Procak. — Rusocki. — Samelsohn. — Seidler. — Szeliski. — Szpunar. — X. Szwedzicki. — Dr. Zdun.

Sekcya III.

Andrejczuk. — Biłous. — Bocheński — Dolański. — X. Dobrzański Aleksander. — X. Ginilewicz. — Gołuchowski. — Hoppen. — X. Kaczała. — Kallier. — Karpiniec. — Laskowski. — Lipczyński. — Liszcz. — Łapiczak. — X. Biskup Manastyrski. — Paszkowski. — X. Polowy. — X. Biskup Pukalski. — Rydzowski. — Rusiecki. — Rutowski. — Sanguszko. — Smarzewski. — Starach. — Trochanowski. — X. Trzeszczakowski. — Wężyk.

Sekcya IV.

Czajkowski. — Czechura. — Dietl. — Drozd. — Dwoliński. — X. Fortuna. — Gnoiński. — Kobylarz. — Korolak. — Krzeczunowicz. — X. Kuziemski. — Landesberger. — Łepkaluk. — Mlocki. — X. Nehrebecki. — Pawęcki. — X. Pietrusiewicz. — Polanowski. — Sawczyński. — Skarszewski — Starowiejski. — X. Stępek. — Szumańczowski. — X. Arcybiskup Szymonowicz. — Wodzicki Ludwik. — Zahorojko. — Zatwarnicki. — Zaparyniuk. — Zbyszewski.

Sekcya V.

Bielewicz. — Golejowski. — Grocholski. — Gutowski. — X. Guszalewicz. — Hausner. — Hebda. — Hrycak. — Hubicki. — Janowski. — Kabat. — Kmietowicz. — Krawczyk. — Kobak. — Krzysztofowicz. — X. Arcybiskup Litwinowicz. — X. Łoziński. — Mohr. — X. Naumowicz. — Potocki Alfred. — X. Ruczka. — Smolka. — Skrzyński Ludwik. — X. Ustyanowicz. — Wodzicki Henryk. — Ziembicki. — Zyblikiewicz.

Wiedeń 4 stycznia. Postanowieniem najwyższem z dnia 20 grudnia r. z. N. Pan raczył „najłaskawiej przyjąć przedłożony sobie adres sejmu górno-austryackiego wyrażający obawy z powodu zawieszenia ustawy o reprezentacyi państwa. Wiadomo, iż adres sejmu górno-austryackiego pomiędzy innemi pokrewnemi mu duchem adresami odznaczał się gwałtownością, z którą występował w obronie praw ściślejszej Rady państwa.

— Wielka radość zapanowała w obozie centralistów: uwierzona—bo uwierzyć chciano pogłosce,— że rząd zaniechał myśli powołania reprezentantów Siedmiogrodu do zajęcia miejsc w sejmie węgierskim. Nowa *Pressa*, nie chcąc nikomu dać się ubiedz w wyzyskaniu tej wiadomości, głosiła na cztery wiatry, iż z Pesztem trudno przyjść do ładu, skoro rząd nie zamierza nadal ujmować sobie Węgrów.

Radość z tego powodu nie była długotrwałą: organa przyjazne Węgrom, a przed innemi die Debatte, pospieszyły zaczerpnąć informacyi u źródła. Dowiedziały się tam, że nieprawdą jest, aby reskrypt cesarski w odpowiedzi na adres sejmu siedmiogrodzkiego długo jeszcze na siebie czekać kazał, bo komisarz królewski odczyta go już na dzisiejszem czwartkowem—posiedzeniu tegoż sejmu; że nie prawdą jest, aby reskrypt zrzekał się myśli powołania Siedmiogrodu do sejmu węgierskiego, bo takowy na podstawie ustawy z r. 1848 deputowanych sejmu siedmiogrodzkiego zawzywa do Pesztu, aby tamże uregulować ostatecznie sprawę unii pod zastrzeżeniem praw narodowych i religijnych plemion Siedmiogrodu i wziąść udział w rozstrzygnięciu kwestyj prawa państwowego. Sankcyę ugody w sprawie unii Węgier z Siedmiogrodem — dodają te organa — N. Pan zastrzega dla siebie aż do tej chwili, w której kwestye prawa państwowego, t. j. warunki unii, ułożone już będą.

Tak brzmią doniesienia dzienników węgierskich, których o optymizm posądzać nie mamy przyczyny, bo przywrócenie nienaruszalności krajów korony węgierskiej było wstępem do utorowania pojednania między Wschodem a Zachodem monarchii. Przywrócenie też tej nienaruszalności zapowiedziała już wyraźnie mowa tronowa przy otwarciu sejmu węgierskiego.

— W naczelnym zarządzie prasy znowu nastąpują zmiany. Radzca poselstwa Grüner powołany z Lipska na posadę dyrektora bióra prasy, powraca do Lipska, dopełniwszy zadania swego, to jest reorganizacyi biòra prasy, pozostawiając miłe po sobie w dziennikarstwie austryackiem wspomnienie. Następcą jego ma być radzca nadworny Helle, który atoli tylko chwilowo sprawować ma obowiązki dyrektora biòra prasy. Na stałych naczelników tego biòra wymieniają radzcę nadwornego Lackenbachera, który w tej chwili jest przydzielonym do komisyi w Kopenhadze układającej finansowe pretensye Austryi do Danii z okazyi ostatniej wojny, lub też p. Hofmana, który teraz przydanym jest br. Gablencowi w Holsztynie do zarządu spraw cywilnych.

Hiszpania.

Mowa tronowa, którą zagaiła królowa posiedzenie otwarcia Izb hiszpańskich brzmi:

Panowie Senatorowie! Panowie Deputowani! Otwarcie Kortezów królestwa było po wszystkie czasy szczęśliwem zdarzeniem dla monarchii hiszpańskiej.

Ożywiona tą myślą, inauguruję zawsze z wewnętrznem zadowoleniem wasze prace prawodawcze, bądź łącząc się z powszechną radością z powodu pomyślności narodu, bądź wzywając waszej rady i pomocy w jego zamieszkach.

Moje chęci pokojowe nie zdołały zapobiedz wybuchowi kroków nieprzyjacielskich przeciw rzeczpospolitej chilijskiej, która uporaie odmawiała zadośćuczynienia za krzywdy wyrządzone Hiszpanii podczas ostatnich sporów zaszłych z Peruwią. Rząd mój zda wam sprawę w właściwym czasie z przebiegu wojny i układów po niej nastąpić mających.

Stosunki nasze z obcemi mocarstwami nie przestaną być przyjaznemi.

Względy rozmaitej natury oparte na interesach i stałych uczuciach narodu, skłoniły mnie do uznania królestwa włoskiego. Uznanie to nie osłabiło uczuciowego głębokiego uszanowania i przywiązania serdecznego do wspólnego Ojca wiernych, i nie zmniejszyło silnego mego postanowienia czuwania nad prawami Ojca ś.

Pragnąc zaiste szanować niepodległość Stanów amerykańskich ustalonych w miejscu dawnych kolonij hiszpańskich, zawarłam traktat pokoju i uznania z rzeczpospolitą San Salvador.

Przesilenie, jakie z rozmaitych powodów cięży na miastach naszych handlowych, zwiększa kłopoty skarbu; a chociaż dochody publiczne dźwigają się z przypadkowego spadku, jakiemu uległy, potrzeba zmienić niektóre podatki, aby zwiększyć dochody skarbu i zaprowadzić w wydatkach publicznych ścisłe oszczędności, tak, aby wkrótce przygotować istotną równowagę budżetu.

Umorzenie lub rychłe spłacenie dawnych długów, zmniejszenie długów niestałych do granic naturalnych, znosząc stopniowo istniejące wypłaty do kas depozytowych i inne środki, jakie rząd mój proponuje odnośnie do kredytu i zużytkowania masy znacznej jeszcze dóbr narodowych, będą przedmiotem rozmaitych projektów do ustawy, które wam przedłożone zostaną z projektami budżetu i ogólnych rachunków państwa.

Rozwój sił produkcyjnych umysłowych i materyalnych kraju jest prawdziwym środkiem pomnożenia zasobów skarbu, podczas, gdy inne środki winny być uważane jako słuszne i należące do epoki przejściowej.

Ulepszać ustawę wychowania publicznego, aby rozszerzyć naukę początkową i rozpowszechnić umiejętności użyteczne rolnictwu i przemysłowi, ułatwić przeprowadzenie wód, które płynąc daremnie przez nasze pola spragnione, wpadają w morze; zapewnić właścicielowi spokojne użycie owoców swego kapitału i pracy; zmniejszyć więzy owych rodzajów przemysłu, który, jak przemysł górniczy, ulegają jeszcze regulizacyi i centralizacyi uciemiężającej; pomnożyć drogi komunikacyi i wraz z niemi wymianę konsumpcyi, jest to dać bodźca i nowe odpływy produkcyi i utworzyć na rozwoju bogactwa publicznego przyszłość pomyślniejszą dla finansów. Urzeczywistnienie tych przedmiotów ułatwią projekta do ustawy, jakie wam rząd mój przedłoży, a które mądrość wasza i patryotyzm zdołają uzupełnić i udoskonalić. Łącząc osobistą czynność z zbiorową energią deputacyj i municypalności, ruch stopniowy wymaganych przez nowoczesną cywilizacyą ulepszeń będzie naglejszy. Ten zbiór wszystkich sił da się tylko urzeczywistnić ożywieniem ducha wolności municypalnej, który nigdy nie wygasł w rozmaitych królestwach, z jakich się składała monarchia hiszpańska, i skupieniem w prawdziwych interesach administracyi miejscowej za pomocą ustaw, które go postawią w harmonii z ustawą kierującą rządem i administracyą prowincyj. Gdy go nawet interesa ogólne narodu i interesa wyłączne rolnictwa, przemysłu i handlu nie wymagały, prowincye kolonialne (zamorskie) zasługiwałyby na to, aby nie odwlekać reform, jakich każda z nich potrzebuje według swego stanu; rząd mój podda wam pod rozbiór projekt ustawy karania skutecznie handlu niewolnikami w Antylach, podczas, gdy przygotowywać będzie z nieuchronnem zbadaniem, ustawy specyalne mające nim kierować stósownie do konstytucyi monarchii.

Wymiar regularny i rychły sprawiedliwości jest rękojmią praw politycznych i cywilnych i najsilniejszą podstawą zasady władzy; na tej zasadzie spoczywa potrzeba powszechnie uczuwana nowych ustaw organizacyi trybunałów procedury prawnej i kasacyi w sprawach karnych, jakie rząd zamyśla poddać waszemu roztrząśnieniu.

Armia wiernością i karnością swą zasługuje na stały mój i narodu szacunek, równie, jak marynarka, która w okolicach oddalonych od morza Spokojnego wspiera interesa ojczyzny i honoru naszej flagi.

Spokojność zamącona przez czas jakiś w Lerydzie i Saragossie z powodu taryfy akcyzowej, przywróconą została za pośrednictwem władz wojskowych i wojska. Rokoszanie oddani zostali wojskowym trybunałom i porządek utrzymany we wszystkich miastach monarchii.

Na szczęście smutne doświadczenie rewolucyi nauczyło rozmaite klasy społeczne, że praca jest źródłem cnoty i dobrobytu jednostek; że wzrost produkcyi narodowej jest u ludów nowożytnych niezaprzeczonym dowodem potęgi ich i wielkości, i że praca i produkcya nie mogą się rozwijać tam, gdzie nie ma zarazem porządku i wolności.

Rząd mój, powodowany temi zasadami, nie troszcząc się o ciągłą czynność stronnictw politycznych, ma zaufanie, iż będzie mógł pokonać wszelkie trudności, trzymając się w sferze legalnéj i działając wspólnie z opinią narodową, istotnie i prawowicie reprezentowaną w senacie i kongresie.

Polityka tolerująca bez słabości, umiejąca karcić nieporządki bez okrucieństwa, która w każdym razie będzie miała wytrwałość i wolę urzeczywistnienia swych chęci, jest jedyną, jaka może wyrównać drogę trudną udoskonalenia i postępu, do jakiéj powołane są jednostki i ludy.

Jeżeli wszystkich nas będzie celem interes publiczny, kierunkiem opinia narodowa, prawidłem pojmowanie ustaw, nie braknie nigdy przy wzywaniu nieustannem imienia Bożego, jak mniemam przynajmniéj, serdecznego porozumienia pomiędzy władzami państwa, które utrwali spokojność, zapewni postęp obecny i przygotuje dni pomyślne i szczęśliwe nowym pokoleniom.

Ameryka.

Jenerał Grant wyraził się następnie w mowie swej o Mexyku:

Nowe mexykańskie cesarstwo nie będzie nigdy, cokolwiek się stanie, niczem innem jak monarchią wojskową. Panujący, gdyby nawet posiadanie tronu było mu zapewnionem, zawsze liczną trzymać będzie armią, choćby dla tego, aby materyalny stawić dowód swej potęgi. Maksymilian, którego tron nie jest jeszcze ustalony i jak się zdaje długo nim jeszcze będzie, okaże się najsilniejszemi powodami zmuszonym utrzymywać wielką siłę wojskową. Zanim się Francuzi wycofają, musi się otoczyć ściśle wyćwiczonem wojskiem, żołnierzami z powołania, bez sympatyi dla ludności meksykańskiej. Obecność takiej armii na południowym krańcu Unii, zmusiłaby rząd amerykański ze swej strony z prostych względów roztropności, utrzymywać przynajmniej równie liczną siłę zbrojną, a skutkiem tego na stałym lądzie amerykańskim ustaliłby się ten sam system wzajemnej groźby, na jaki mocarstwa europejskie okupem ogromnych ciężarów nawet w czasach najgłębszego pokoju skazały się. Jaki skutek system taki miałby na konstytucyą amerykańską? — nikt tego nie zdoła przewidzieć. Tymczasem obawiać się należy, iż lud amerykański przywyknie do sumarycznej procedury rządów wojskowych, iż da się olśnić szybkością i większą ostentacyą osiągniętych rezultatów, iż stać się może niecierpliwym na powolność i widocznie trudniejszy pochód wolnego systemu rządowego, i skłonnym się okaże do uniewinnienia wszelkiego gwałtu ze strony władzy, który zdaje się być w stanie bezpośrednie i upragnione same przez się rezultaty osiągnąć. I któż odgadnąć może, czy pojawienie się stanu wojskowego z powołania na stałym lądzie amerykańskim obok sąsiedztwa monarszego domu, nie ocuci ducha wojskowego; czy duch ten nie wśliznie się w społeczeństwo i nie narzuci mu różnicy pomiędzy żołnierzem i cywilnym, tak zwykłej w Europie, czy masy nie przyzwyczają się upatrywać coś wyższego i ważniejszego w powołaniu wojskowem niż w innych stanach? Czyż nie ujrzelibyśmy w chwili, w której porównawcza wyższość powołania wojskowego wtargnie w demokracyą amerykańską na przełamie głęboko sięgających zmian w naszym sposobie rządzenia?

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 stycznia. Jeżeli niekiedy, a wyznajemy, że zanadto rzadko, przypominać musimy, iż latarnie gazowe mdło świecą, to z tego jedynie powodu, iż kontrola nad oświetlaniem miasta nie jest należycie wykonywana. Płomienie latarń gazowych zamiast mieć według przepisu postać rozpostartych skrzydeł, nie bywają szersze, jak gdyby płomienie dwóch świec ze sobą zetknięto, w niektórych zaś latarniach płomień jest pojedynczy. Gdyby gmina była należycie reprezentowaną przez swoich obywateli, ci wiedzieliby, że gdy za gaz płaci się, przeto palić się go powinno tyle, aby płomienie miały wielkość przepisaną kontraktem.

— Dziś w teatrze tutejszym dane będą na korzyść domu chłopców opuszczonych, zostających pod nadzorem Józefitów, trzy jednoaktowe komedye: *Uściskajmy się*, *Sto za sto* i *Gaduła nad gadułami*, w której to sztuce p. Jasiński po raz ostatni wystąpi. Znaja[illegible]

— Mimo zakazu Magistratu obostrzonego karami, przewożono wczoraj przed wieczorem przez ulice miasta mięso na niskim brudnym odkrytym wózku i siedziało na niem, to jest na mięsie, trzech brudnych rzeźników.

— Zapewne uwija się jeszcze po mieście tutejszem nieco fałszywych banknotów rosyjskich 50 rublowych, albowiem nowym tego dowodem jest, iż w d. 2 b. m. chłopiec jakiś przybył do sklepu obuwia pana S. przy ulicy Floryańskiej, wybrał parę kamaszków i ofiarował bilet bankowy na 50 rubli. Pan S. nie mógł mu wydać reszty w tej chwili, chłopiec więc zostawił banknot, obiecując przyjść po niego i za obuwie zapłacić należne 5 złr. Nie pokazał się atoli, a p. S. zapóźno przekonawszy się, że bilet podrobiony, złożył go w ręce władzy.

— W sklepie p. Treitlera wyciągnął jakiś żydek pewnej pani 20 złr. z kieszeni, lecz gdy go przytrzymano, nie było już przy nim pieniędzy, a do kradzieży nie przyznał się.

— W tych dniach popełniono na Kazimierzu w kilku sklepach kradzież w ten sposób, iż przez zakratowane w drzwiach zewnętrznych otwory, służące do wpuszczania światła, podczas gdy drzwi są zamknięte, wyciągano różne drobne towary z pomocą drążków opatrzonych wędkami.

— Przed trzema dniami policya odbyła w mieście naszem obławę nocną na włóczęgów i przychwyciła 96 osób niemających stałego zatrudnienia lub podejrzanych o kradzieże.

— Dowiadujemy się, że Władysław Mogilański z Wieliczki, mający matkę w tem mieście, zostaje w niewoli rosyjskiej w gubernii Twerskiej.

— Od dnia 10 do 31 grudnia 1865 włącznie, wpłynęło na fundusz restauracyi wielkiego ołtarza w Kościele Maryackim: z kwesty podczas sumy 10go grudnia złr. 5. c. 42, podczas ostatniej mszy złr. 7 c. 92½ i 20 gr. pols.,— p. Kasper Rajner złr. 5,— z kwesty na sumie 17go złr. 6 c. 82½, na ostatniej mszy złr. 11 c. 26, — Dr Woźniakowski 3 dukaty hol.,— z listy kollektorskiej p. Stanisława Feintucha złr. 32 c. 50, między temi znaczniejsze dary są: p. Feintuch z familią złr. 14 c. 50,— p. Jan Cymbler złr. 3,— p. Certha złr. 1,— p. Edward Graf i p. Sawiczewski po złr. 2;— z listy kollektorskiej p. Klotyldy Tomkowiczowej od Z. D. złr. 1, od NN. złr. 100,— p. Tabaczyński z Wróblowic złr. 6 c. 60, z kwesty na sumie 24 grudnia złr. 5 c. 44½,— na ostatniej mszy złr. 7 c. 64 i zł. 1 gr. 25,— z kwesty na sumie 25go złr. 17 c. 16½, — na ostatniej mszy złr. 12 c. 53½ dukat 1 i 24 grp., — na sumie 26go złr. 9 c. 64½, rubel 1 i 11 gr. pols., — podczas mszy ostatniej złr. 11 cnt. 33½ i 2½ srebrniki pruskie, — P. Juliusz Florkiewicz złr. 20, — z listy p. Floryana Helcla, parafie Trzebinia i Chrzanów złr. 53 i kopijek 5, — z kwesty podczas sumy 31go złr. 9 c. 79½, na mszy ostatniej tegoż dnia złr. 17, 2 zł. pruskie i 23 gr. pols.

— Z Ujścia solnego w Bocheńskiem donoszą nam pod d. 1 stycznia o zbrodni, jakiej się tem dopuszczono.

Po jarmarku dnia 11go grudnia dwoje małżonków gospodarzy z Sierosławic zabawili do późnej nocy w miasteczku, a że mąż podpił sobie i było już po 11ej w nocy, jeden ze znajomych zaprosił ich do siebie. Wprawdzie wziął ich z sobą, lecz zamiast do izby, zawiódł do wozowni bez drzwi i powały. Niebawem wpadli nieznajomi złoczyńcy do tej wozowni, a zatkawszy kobiecie usta, zrabowali jej korale przeszło sto reńskich wartości mające, które miała na szyi, zabrali koszyk i chustkę z głowy, a oraz dopuścili się na niej gwałtu. Nazajutrz rano żandarmi w sąsiedniej wsi będący, uwiadomieni o tem co się stało, przyaresztowali czterech ludzi poszlakowanych o tę zbrodnię i odstawili ich do sądu powiatowego w Bochni. We dwa dni zjechał sędzia śledczy, spisał kilkanaście protokołów, i przesłuchał świadków oraz wielu innych podejrzanych o wspólnictwo w tej zbrodni. Mieszkańcy wyglądają niecierpliwie ukarania złoczyńców, tem więcej, że to w ciągu lat parę drugi raz taki czyn się powtarza, lubo wtedy nie był on połączony z rabunkiem. Przestępcy ukarani wówczas zostali krótkim aresztem.

Z upragnieniem oczekujemy wykonania organizacyi gminnej, którаby dozwoliła zaprowadzić jaki taki porządek. Miasteczko nasze bywa po całych nocach niepokojone przez zgraję młodych włóczęgów, którzy z kijami uwijają się i napastują przechodniów, a cała straż miasta powierzoną jest dwom posterunkom po dwoje ludzi każdy; jeden przy kościele, drugi przy kancelaryi. A któż chodzi na te straże? Oto wysyłają na nie pospołu chłopaków i dziewki, a nawet młode nieraz dzieciaki, byle się nazywało, że jest straż.

Pisząc o złem, nie zaszkodzi, owszem godzi się donieść o tem co poczciwe i miłe sercu. „Trzy rzeczy są Bogu przyjemne — powiedział mędrzec — zgoda braci, miłość bliźniego i pożycie małżeńskie.“ Gdzie zatem te trzy rzeczy się jednoczą, tam musi być błogosławieństwo. W Dołędze powie ie Radłowskim miałem sposobność widzenia rozrzewniającego obrazu, jaki [illegible] miotów szkolnych, lecz nadto sama pani najczęściej zadaje sobie mozół uczenia dzieci wiejskich. Skoro tylko najpilniejsze roboty w polu ustają, pani dworu zawiadamia wójta gminy i zwołuje dziatki do szkółki dworskiej, utrzymywanej w zupełności jej kosztem i staraniem. Troskliwość ta i miłość ku ludowi wiejskiemu tem bardziej jeszcze zasługuje na wzmiankę, że wieśniacy nieliczni i ubodzy pobierają wsparcie nietylko w ten sposób, ale nawet i grunta dworskie

---

i w jakim przypadku poprzestawać na samej formie, na artykułach i miłosierdziu? Przypuszczam, że do teoryi umie stósować praktykę — praktyka tylko najlepiej objaśnia — zapewne też wykonywa przed tobą różne rodzaje pokłonów.

— Mów pan, mów dalej — rzekłam doń — nie wiem właściwie, do kogo mówisz, ale mię to nie nudzi.

— O mój Boże — przecież ja nie zaprzeczam zasług nabożnego kochanka. Naprzód, dla tego, że ten rodzaj staje się rzadkim, a płeć piękna bywa nader ciekawą. Potem i to, że tacy ludzie znają się na drobnych praktykach; zajmując się szczegółkami, nie spieszą się do rzeczy, i umyślnie przedłużają drogę; klękając i bijąc się w piersi przed każdą kapliczką, znajdą jeszcze dość i dla wielkiego ołtarza; najcierpliwsi z nich odbywają siedm stacyj, żeby dostąpić odpustu — nic to nie szkodzi, kiedy w końcu trafią do swego celu. A któż opowie słodycze mistycznych westchnień?! Zalecanki ich zwykle tchną językiem pobożnym; do oświadczeń łączą modlitewki aktów strzelistych; żądze ich mają długie i białe skrzydła Serafinów; serce ich kochanki bywa ołtarzem, na którym składają ofiarę swych zapałów.... Powiadają, że ów młodzieniec, mający względy u pani, ma być nader niewinnym; widać jeszcze nowicyusz. Zapewne niczego nie żąda od ciebie, byleś mu pozwoliła dotknąć krawędzi twej sukni; zapewne widzi w tobie cud nieporównany; mówi, żeś jego niebem, błogosławieństwem, i podziwia w tobie *Stwórcę natury*.

— Czy to już wszystko? zapytałam.

— Nie, jeszcze nie wszystko! jeżeliby nareszcie pospolita kobieta dała się ułowić na tę niesmaczną wędkę, nicbym nie miał przeciw temu; ale ty pani!... Na honor, nie rozumiem cię. Zapuśćmy się cokolwiek w rozumowanie. Cóż to jest taki nabożniś? oto człowiek co nie ma ani siły ani odwagi stanąć do walki ze światem, i dla tego ucieka do klasztornej celi; samolub, niski umysł i niskie serce — jeszcze nie zmierzył się z przeciwnikiem, a już ustępuje z placu, i zasłania się tem, że idzie pracować na zbawienie duszy, jakby to było zasługą lub mogło się nazwać zwycięstwem, jeżeli kto zamknął się od pokus.

Ten rodzaj uwolnienia się od walki nie ma nic a nic rycerskiego. Prosta rachuba i nic więcej: tutaj pomęczyć się trochę — aby tam w wieczności nieskończenie używać.

Mogę być wielkie ladaco, jednakże wierzę w rozum i jego Boga; bądź pewną, że w oczach jego występek nie jest co najgorszego na świecie, i daleko surowiej sądzi zimne wyrachowanie. Powiedz sama, zapewne słyszałaś o kobiecie biegającej po ulicach jakiegoś miasta trzymającej w jednej ręce pochodnię w drugiej wiadro wody — pochodnię na spalenie raju, wiadro na zalanie ogniów piekielnych. — Powiedz, czy nie tak wygląda religia w naszym wieku?... Z resztą chciej i na to mieć wzgląd, iż taka pobożna dusza nie odpowiada za siebie. Ów młodzieniaszek jak uważam mocno się w tobie zakochał, czemu bynajmniej nie dziwię się; namiętność go upaja — już się niczego nie boi, ani klasztornej klauzury ani ogni piekielnych. Pogrzebał skrupuły. Ale któż zaręczy, że ich nie odgrzebie? Prędzej później zbudzi się dawna trwoga, u takich ludzi wszystko reguluje się podług wyroczni ich tajemniczego sumienia; poza obrębem praktyk prowadzących prosto do nieba, obojętni są na wszelkie inne stosunki, i nic ich nie obchodzą te rozliczne cieniowania między złem a dobrem. My zwykli śmiertelnicy, co nie mamy pretensyi uchodzić za świętych, trzymamy się kodexu honoru; a jeżeli ten często daje dyspensę w przypadkach odmawianych przez religię, to znowu z drugiej strony umie wszystko przewidzieć, nigdy nas całkiem nie uwalnia, i często się zdarza, że gdzie moralność się kończy, tam zaczyna się nasza powinność. Lecz niechże wytrzeźwiony nabożniś postrzeże tylko w swojej kochance przeszkodę do zbawienia, tedy bez najmniejszego skrupułu osadzi ją na koszu, tak samo jak to zrobił pobożny Eneasz z Dydoną; zostawiając ją pływającą we łzach, sam zatarasuje się w klasztornej celi, bijąc się w piersi i biczując za grzechy i wielkiem głosem dopominając się kącika w raju!

— Dowód na pani Mirveil i tylu innych — wtrąciłam...

— Pani Mirveil! — przerwał gniewliwie — pani Mirveil nie była żadną Didoną; nigdy mię nie kochała, a tylko chciało się jej zostać Margrabiną. Jeżeli w czem chybiłem, to w tem, że się późno spostrzegłem.

— Na wszystko masz Pan odpowiedź — rzekłam. Podziwiam go; niezawodnie musiałeś przebywać z jakim biegłym kazuistą, który cię wyuczył tych osobliwych tajemnic. Jednakże niebezpieczna to rzecz chcieć przełamać własną naturę; mówiąc między nami nie sądzę, abyś był wielce ćwiczonym w teologii, i mimo najlepszych chęci nie wielkie zrobisz w niej postępy. Lepiej rozprawiać o czem innem, w czem się ma więcej biegłości i nauki. Mówmy raczej o tych pięknych paniach paryskiego pół-świata; opowiedz Pan jak umieją się mizdrzyć, łasić, minki stroić, na które łapią łatwowiernych, słowem odsłoń tajemnice ich budoarów, sztukę czarowania wdziękami rozmowy.

Na to brwi zmarszczył, i rzekł:

— Niepotrzebnie Pani żartujesz.

— Nie żartuję, i równie jestem seryo jak Pan.

— Chciałażbyś szczerze odpowiedzić na parę pytań, które ci zadam?

— Za pozwoleniem! — rzekłam powstając — na własne pańskie żądanie i za wspólną zgodą, skasowaliśmy zwyczajne i nadzwyczajne pytania. Z resztą cóż to Pana obchodzi? Z jakiej strony go dotyka?

— Przysięgam — zawołał — że gdyby rzecz szła o mnie, nie byłbym tak natarczywy. Mój Boże! cóż mi do stracenia zostało? Lecz w tym przypadku idzie o Panią, o jej szczęście. .

— Przecież wiem z doświadczenia — rzekłam przerywając mu, — że mu droższą jestem nad wszystko. Tyle uprzedzających grzeczności, tyle świeżych dowodów heroicznego poświęcenia się, jakie odebrałam od niego, są dla mnie dostateczną rękojmią. Wszelako nie potrzeba w niczem przesadzać; dałeś mi WPan tyle rad wybornych, będę nad niemi zastanawiać się jak zasługują; nie żądaj tylko, żebym zaspokoiła wszystkie jego ciekawości ani żebym wdawała się w rozbiór krytyczny jego marzeń — byłoby to jedno co drogo płacić za szychowe fraszki. Zostańmy raczej gdzie jesteśmy; chciej tylko nieprzybierać postawy zmartwionej, ukrzyżowanej, która wygląda na zły humor myśliwca powracającego z pustą torbą. Cierpliwości mój Panie; dwa wilki jeszcze się znajdą. A teraz życzę dobrej nocy; spać mi się chce — mam nadzieję, że jutro zbudzisz się Pan w lepszym humorze.

Chciał mię zatrzymać, lecz nie dałam się uprosić; pragnęłam być samą, a zwłaszcza niepodobna mi było narażać się dłużej na tę męczącą rozmowę, żeby nie wybuchnąć jakiem mocnem wzruszeniem. Tyle najrozmaitszych uczuć grało w mej piersi; gryzłam się, że wszystko poszło inaczej jak sobie ułożyłam w głowie; oburzała mię do najwyższego stopnia zdrada pani d’Estrel; miotała niespokojność chcąca przedrzeć zasłonę przyszłości — a nad wszystkiem górowało jakieś wewnętrzne rozstrojenie ztąd pochodzące, że serce moje z tego pojedynku nie wyszło bez szwanku. Portrety fantazyjne, sarkazmy i przepowiednie Maxa spłoszyły tyle słodkich rojeń i pięknych nadziei z tego serca, które wiło się z bólu jakby ukąszone od gadu, i wyrzucało sobie tę słabość, powiadając, że żaden pocisk Maxa ani je nawet zadrasnął.

Tylko z wielką trudnością zdołałam usnąć; atoli prędko zbudziły mię jakieś stąpania: coś chodziło po galeryi — raz nawet słyszałam pod memi drzwiami jakby ktoś mocno oddychał. Wreszcie uspokoiło się, a ja usnęłam. Nie mija godzina, nowe hałasy; zdawało mi się, jakoby z rozpaczliwem wołaniem powtarzano moje imię. Zerwałam się na równe nogi, miotana trwogą i jakiemś słodkiem uczuciem; lecz ocknąwszy się na dobre, przeklinałam sny, wstydziłam się szalonych myśli — i odtąd już oka zmrużyć nie mogłam.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wydzierżawiają za pomierną cenę. Ale też i wieśniacy pod każdym względem okazują wdzięczność swoją. A gdy dowodów swej miłości ku dworowi nie są w stanie wynagrodzić dostatecznie za dobrodziejstwa im udzielane, to niechaj ta publiczna wzmianka będzie oddaniem hołdu za to, co najsumienniej przynależy.

— *Przegląd* lwowski wychodzący trzy razy na tydzień zaczął w dniach nieprzeznaczonych do wychodzenia wydawać dodatki dla ogłaszania sprawozdań sejmowych. Prokuratorya uznała w tem rozszerzonem wydawnictwie przekroczenie ustawy drukowej, albowiem Redakcya *Przeglądu* nie poczyniła poprzednio kroków, któreby pismo jej na codziennne zamieniły. Sąd krajowy we Lwowie przychylił się do zdania Prokuratoryi i d. 3 b. m. skazał wydawcę i redaktora, każdego na 50 złr. grzywny.

— W sobotę dnia 6go stycznia *(Święto)* Trzech Króli; w niedzielę dnia 7go stycznia, Sgo Juliana; w poniedziałek dnia 8go stycznia, Sgo Maksyma i Sgo Seweryna.

TEATR. Przedstawiona wczoraj po raz pierwszy trzechaktowa komedya p. Sardou p. n. *Ćwiartka papieru* należy do tych dość rzadkich utworów, które użyciem bardzo prostych, niemal zwyczajnych środków, utrzymują ciągłe zajęcie i zręcznym rozwojem zawodzą przewidującą ciekawość, dając inny obrót zdarzeniom, niż się widzowie spodziewać mogli. Cóż bowiem zwyklejszego w komedyi jak osnucie intrygi na liście? W *Ćwiartce papieru* list jest główną osią około której się akcya obraca, a jednak komedya ta nie tylko nie razi pospolitością przedmiotu, lecz owszem ciągle zadziwia nowem *ukalejdoskopowaniem* zwykłych wydarzeń. Dodać do tego należy żywość i naturalność dykcyi, która nie straciła siły swej w przekładzie polskim siła przenosi widzów niejako w ściany salonu. Do uwydatnienia zalet sztuki przyczyniła się misternie cieniowana gra p. Modrzejewskiej w roli Zuzanny i p. Rapackiego w roli Prospera, który pomimo, że mało miał czasu do wystudyowania jej, występując w zastępstwie słabego dotąd p. Świeszewskiego, trafnie pojął charakter zdziwaczonego podróżnika, zawiedzionego w pierwszej miłości i usiłującego utłumiać wszelkie objawy żywszych uczuć. Do mniej szczęśliwych należała rola Anieli, w której p. Bendowa ekscentrycznem ukostiumowaniem się czyniła zagadkowem przeznaczenie koronkowej draperyi, okrywającej jej suknią. I tym razem przyszła nam na myśl p. Hofmanówna, która rolę tę mogłaby była podnieść i zharmonizować z całością. P. Hennig (Thirion) umiejący uwydatnić komiczność każdej roli, odpowiedział trafnie swemu zadaniu. Zresztą pp. Deryng (Vanhowe), Łapińska (Marta), Kwiecińska (Teresa) i Raszowski (Bussonières) starannem usiłowaniem podtrzymywali całość. P. Ładnowski syn (Paweł) przesadził nieco niezgrabność studenta, lecz w chwili, kiedy spóźniła się na scenę p. Rudnicka (Ruzia), ocalił zręczną akcyą przerwę gry, zawsze niemiłej dla publiczności. W końcu publiczność wywołała wśród oklasków odznaczających się artystów.

Przyjechali do Krakowa od 4 do 5 stycznia.

HOTEL POLLERA: Leindorfer Ferdynand Doktor z żoną z Jasła, hr. Sołtyk c. k. jenerał z Tarnowa, Pilecki Antoni Dr medyc. z Warszawy, Breusingowa Emilia z Koblenz, Wagnerowa Maria z Zürich.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd kraj. rzeszowski p. Franciszka Urbańskiego o nakazie zapł. p. Julii Madejskiej sumy weksl. 370 złr.; kur. Dr Rybicki. — Sąd kraj. lwowski Marcina Mazacza o nak. zapł. Wiktoryi Roubinek sumy weksl. 160 złr.; kurator Dr Roiński. — Sąd obw. tarnopolski, masę Anieli Stoińskiej, o wydanym jej i prokuratoryi finansowej pozwie przez Marcelę Stupnicką o ekstobulacyą reszty 80 dukatów z dóbr Szypowce, ust. rozpr. 20 marca. — Sąd kraj. lwowski o zniesieniu konkursu na majątek Izraela i Sobka Drejkursów. — Tenże sąd o nakazie wydanym Michałowi Mrozowickiemu zapł. Wolfgangowi Blumenfeldowi sumy weksl. 2500 złr. — Sąd kraj. krakowski Tobiasza Mandelbauma o nakazie zapł. Józefowi Langrokowi sumy weksl. 294 złr. kurator Dr. Koczyński.— Sąd obw. tarnowski Jakóba Starowiejskiego, Józefę Jałbrzykowską, Antoninę Baczyńską, Annę Majewską, Maryannę Ratowską, Julię Białobrzeską, Nikodema, Wiktora i Emilią Wiśniewskich, Jana K. Nagłowskiego, Katarzynę Kozubską, Pawła Netrbskiego, Franciszka Żelechowskiego, Jana Wozińskiego, Antoniego Janowskiego, Kunegundę Konopczyną, Wojciecha Jałbrzykowskiego i Antoninę Baczyńską o wydaniu im pozwu przez Franciszka i Maryana Sroczyńskich oraz Abelarda Mądre o uznanie iż sumy 23000 złp. i 500 złp., w stanie czynnym 364,217 złp. na dobrach Bolesław i Tonie zahipotekowanie częścią są zapłacone, częścią przedawnione; ustna rozp. 8 marca, kurator Dr Hoborski.

Licytacye: W d. 31 stycznia sprzedaż realności pod l. 1 0 w Brzeżanach, cena wyw. 2616 złr. Oferty d. 28 stycznia na trafikę w Drohobyczy, wadyum 200 złr.

Posady: Adjunkta powiatowego w Kętach obw. wadowickim zgłoszenie się w 10 dniach od 3go ogłoszenia.

Zawezwania: Sąd pow. w Mielcu Wojciecha Ruckiego spadkobiercę Józefa Ruckiego zmarł. z test. w d. 16 maja 1864w Borowej; Franciszkę Lisową siostrę Ewy Mazurowej zmarłej w d. 2 maja 1862 w Woli Gołego; Dworę, Rechlę i Ryfkę, córki Judki Ziegelmana w d. 23 września w Padui bez testam. zmarłego, Antoniego i Stanisława Galackich syna i wnuka Józefa Galackiego zmarłego w d. 2 marca 1845 bez test. w Dymitrowie małym. i Teodora Binduchowskiego syna Maryanny Binduchowskiej w Mielcu d. 11 grudnia 1854 zmarłej; zgłoszenia się do roku.— Sąd kraj. krakowski posiadacza zgubionych obligacyj okręgu krakowskiego: Nr 12079 na 12081, 12083, 129.8, 12980 każda po 100 złr. i Nr 3151 na 50 złr., termin zgłoszenia się jeden rok i 6 tygodni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 2 stycznia. Z powodu święta niebyło wczoraj na granicy Królestwa Polskiego ni dowozów ni targu. Na tutejszą targowicę nieprzybyli dzisiaj z tegóż powodu kupcy prusccy; ograniczał się przeto handel na potrzebę miejscową. Podaż z Tarnowa była wprawdzie obfita, lecz wygórowane żądania odstręczały kupców; niewiele też targowano w ogóle, z wyjątkiem najpiękniejszych gatunków węgierskiego i krajowego żyta, których chciwie poszukiwano. Płacono węgierskie po 5·80—5·90—6 fl. krajowe zaś z Okręgu krakowskiego po 5·60—5·75 za 162 funty wiedeńskie. Pszenicę czerwoną, dorodnego ziarna, węgierską i galicyjską po 7·80—8·10; średnie gatunki po 6·90—7·50; a zrośniętą pszenicę białą krajową po 5·25—5·50—6 fl. za 172 funty wied. Na inne zboża odbytu niebyło prawie. Nominalne ceny: Jęczmienia korzec 3·80—4·20; owsa 2 fl. — 2·50; grochu 7·50—9 fl.; fasoli 9 fl. — 10 fl.; soczewicy 11 fl. — 11·50; hreczki 4 fl. — 5 fl.; ziemniaków 1·90 — 2 fl.

Centnar wied. siana 2 fl. — 2·50; słomy 1·80

Funt wied. mięsa wołowego 0·14 — 0·17 — 0·20; polędwicy wołowej 0·25 — 0·30; słoniny 0·36—0·38—0·40; funt soli 0.09 (centów); kopa jaj 1·10 — 1·20.

Garniec masła młodego (6 funtów i 17½ łutów wied.) 3·25; garniec kaszy tatarczanej (częstochowskiej) 0·60; tatarczanej całej 0·50; łupanej 0·35; pszenicznej 0·42 — 0·50; jęczmiennej 0·15 — 0.21; perłowej 0.42—0.50.

Centnar wied. mąki pszennej; Nr. 00—9 fl.; Nr. I. — 8 fl.; Nr. II. — 7 fl.; Nr. III — 6 fl. 30 centów.

Garniec spirytusu 90° Tral. 2·65; okowity 82° Tral. 1·70 wal. austr. z opłatą.

Otrzymaliśmy temi dniami kilka odezw zbiorowych z życzeniem, byśmy „codziennie notowali ceny zbożowe z targu wrocławskiego, redukowane na austryacką monetę i miarę.“

Otóż jakkolwiek zawsze pragniemy zastósować się do słusznych życzeń czytelników naszych, dzisiaj objawionemu wszakże niepodobna nam w zupełności zadość uczynić: 1) bacząc na znaczną ilość czytelników, ktorych nic nie obchodzą ceny wrocławskie, niechcielibyśmy uszczuplać niemi codziennie — bez tego szczupłych ram naszych; zwłaszcza, że i ceny na wrocławskiej targowicy nie codzień się zmieniają; 2) dokładna redukcya na monetę austryacką niezawsze jest możliwa wobec często i nagle zmieniającego się kursu waluty, — a niedokładną niechcemy w błąd czytelnika wprowadzać; 3) odbieramy świeże wiadomości o cenach wrocławskich w chwili, gdy złożone już kolumny dziennika idą pod prasę, więc i czasu nam na redukcye podobne niestarczy.

W miarę przeto zmian zaszłych na targowicy wrocławskiej, podawać będziemy cennik zbożowy w jedno lub dwu-dniowych ustępach — ale podawać będziemy w miarze, wadze i monecie pruskiej, tak jak nam je przyniosą urzędowe z Wrocławia wykazy. Czytelnik zaś będzie łaskaw sam sobie zrobić redukcyę według woli i potrzeby — podług następujących przykładów:

I. Jeżeli sprzedaje zboże na wagę cłową niemiecką, a tylko o zamianę monety mu chodzi:

Naprzykład:

Za 84 funty cłowe pszenicy białej w średnim gatunku, płacą w Wrocławiu 75 srebrnych groszy monetą pruską.

To uczyni: $75 \times 5 = 375$ centów austr. srebrem; a ponieważ za 100 srebrem dają teraz 105 papierami, więc do powyższej sumy dodać należy $3.75 \times 5 = 18._{75}$ czyli $18\frac{3}{4}$ centów jako *agio.* A tak otrzymamy cenę 84 funtów cłowych pszenicy: 3 fl. 75. c. + $18\frac{3}{4}$ c., razem 3 fl. $93\frac{3}{4}$ c.

II. Jeżeli życzy sobie wynaleźć cenę stu funtów cłowych, to układa proporcyę:

za 84 funty: $3._{94}$ wal. austr. = za $100: \frac{3.94+100}{84}$,

czyli $= \frac{394}{84} = 4$ fl. 57 centów;

a za jeden funt cłowy: $4\frac{57}{100}$ centa;

a za 172 funty cłowe: $4\,57 \times 172 = 7$ fl. 86 cent.

III. Jeżeli sprzedaje pszenicę na wagę wiedeńską, a więc i monety i wagi redukcyę przedsiębrać musi:

1 funt wiedeński $= 1._{120022}$ funta cłowego,

a odwrotnie:

1 funt cłowy $= 0._{89284}$ funta wiedeńskiego.

Więc 84 funty cłowe $= 84 \times 0.89284 =$ niespełna 75 funtów wiedeńskich (dokładnie $74._{98856}$)

Byłoby tedy według przykładu I:

84 funty cłowe pszenicy kosztują 75 sr. groszy

75 funtów wiedeńskich „ 75 „ „

czyli za 1 funt wied. 1 sr. grosz, albo 5 centów austryackich srebrem.

Przeto za 172 funty wiedeńskie przypadnie $172 \times 5 = 860$ centów = 8 fl. 60 centów *srebrem*

a dodawszy 5% *agio* 43 centy

9 fl. 3 centy *banknotami.*

IV. Inny przykład:

84 funtowy szefel żyta kosztuje 54 sr. grosza; ile kosztować będzie 162 funtowy korzec krakowski?

84 funt. cłowe: 54 srgr = 162 funt. wied. **X** sgr.

czyli

kiedy 84×0.89284 funtów wied. kosztuje 54 sgr. to 162 funty wiedeńskich muszą

$$\text{kosztować } \frac{54 \times 162}{54 \times 0.89284} \text{ sgr.}$$

czyli $\frac{8748}{75}$ czyli $116\frac{64}{100}$ sr. gr.

A ponieważ 1 sgr. pruski = 5 centów srebrem, przeto $116._{64}$ sgr. $= 116._{64} \times 5 = 583._{20}$ cent. *srebrem*

do tego 5% *agio*: $29._{16}$ centów.

razem $612._{36}$ centów bnkt.

czyli 6 fl. $12\frac{1}{3}$ cent., jako cena 162 funtów wiedeńskich żyta w początku stycznia w Wrocławiu.

V. Inny przykład:

50 funtów cłowych owsa kosztuje 28 sgr. ile wypada za cetnar wiedeński?

28 sgr. $= 28 \times 5 = 140$ centów austr. *srebrem*

do tego 5% *agio*: 7 centów

147 centów austr. *banknotami*

50 fut. cłowych: 147 centów = 100 fnt. wied. **X** centów

czyli

za 50×0.89284 funt. wiedeńskich: 147 centów

to za 100 funt. wied. $\frac{147 \times 100}{50 \times 0.89284} = \frac{14700}{44.642} =$

$= 331._{527}$ centów = 3 fl. $31\frac{1}{2}$ centa, jako cena 100 funtów wiedeńskich owsa w Wrocławiu w dniu 2 stycznia b. r.

VI. Jeżeli sprzedaje na miarę krakowską bez uwzględnienia wagi ziarna:

Tedy wiedzieć potrzeba że

1 szefel pruski $= 14\frac{3}{10}$ garncy krakowskich

albo $= 0._{4468414}$ korca krakowskiego

a odwrotnie korzec $= 2._{237930}$ szefli pruskich.

Jeżeli więc jak w przykładzie I:

szefel pszenicy kosztuje 75 sr. groszy,

to korzec: $75 \times 2._{23793} = 167._{84475}$ sr. groszy

albo $167._{84475} \times 5 = 839._{223}$ centów *srebrem*

do tego 5% *agio* $41._{961}$ centów.

razem $881._{18}$ centów *banknotami*

czyli 8 fl. $81\frac{18}{100}$ cent. za korzec:

przypuszczając, że ziarno jest równie dorodne i ważne jak to, którego cenę notowano w Wrocławiu — tj. dające 84 funty cłowe ze szefla pruskiego, czyli $84 \times 2._{23793} = 187._{986}$ funtów cłowych, albo 168 funtów wiedeńskich z korca.

Ceny zboża w Wrocławiu 2 stycznia:

	za szefel wagi		srebrnych groszy
pszenicy białéj	84	funt. cł.	70 — 75 — 81
„ czerwonéj	84	„ „	68 — 74 — 76
„ zrośniętéj	84	„ „	54 — 57 — 62
żyta	84	„ „	53 — 54 — 55
jęczmienia	74	„ „	36 — 40 — 43
owsa	50	„ „	26 — 28 — 31
tatarki	70	„ „	48 — 49 — 50
grochu	90	„ „	57 — 60 — 64
rzepak zim. za	150	„ „	280 — 292 — 305

Ceny targowe w Warszawie

29 grudnia z. r.

		złp. gr.		złp. gr.
Pszenicy korzec	230—245 funtów	30	do	49.15
„ „	zrośniętej	28	—	33.10
Żyta „	225—235 funtów	23	—	33.10
Jęczmienia korzec		18.20	—	22.10
Owsa „		11.10	—	13.10
Grochu polnego „		30	—	34
Ziemniaków „		9	—	10
Siana cetnar		5	—	5.15
Słomy „		3.20	—	4.05
Okowity garniec		5.16	—	5.23

Dowieziono na targ:

28 grudnia: pszenicy 400, żyta 150, jęczmienia 200, owsa 500 korcy.

29 grudnia: pszenicy 300, żyta 200, jęczmienia 500, owsa 600 korcy; okowity 6200 garncy.

Korzec warszawski $= 1._{04065}$ korca krakowskiego czyli $33\frac{3}{10}$ garncy krakowskich.

Funt warszawski = funtowi krakowskiemu $= 0._{72410}$ funta wiedeńskiego.

Ruch handlu krajowego.

Lwów, 29 grudnia. W tygodniu ubiegłym z powodu świąt handel zbożowy nie był wcale ożywiony. Dowóz był bardzo mały. Natomiast spekulanci wczoraj i dzisiaj rozwinęli wielką czynność i jednemu z tutejszych kupców oddano dostarczenie dla skarbu 6,000 mierzyc żyta po 3 zł. 28 c. z odstawą w przeciągu 3 miesięcy. Gdy szczególniej popłaca się zakupno żyta z obwodu rzeszowskiego, a z powodu powyższej dostawy nowa okazuje się potrzeba, tedy niepodlega wątpliwości, że dowóz żyta koleją żelazną z Rzeszowa i Dębicy do Lwowa trwać będzie zapewne w ciągu najbliższych miesięcy. Na rachunek firm pruskich zakupywano żyto i pszenicę w Tarnowie, Bogumiłowicach, Wojniczu, Brzesku i Bochi. Najwięcej zboża lecz dowiezionego z Węgier, dostarczyła Bochnia. We Lwowie ceny były takie same jak w poprzednim tygodniu. Popyt na żyto dla młynów tutejszych powiększył się nieco. Najlepsze gatunki *pszenicy* płacono po 9 zł. 10 c. Użalają się na brak takich gatunków. Popyt na *jęczmień* był mniejszy i według gatunku płacono ten artykuł po 4 zł. 30 c. do 5 zł. Ceny *żyta* nie zmieniają się i najlepsze gatunki płacono po 6 zł. 5 do 15 c. Doświadczeńsi spekulanci sądzą, że w styczniu ceny nie pójdą w górę. *Owies* wagi 100 funt. płacono po 2 zł. 80 c. Pośledniejsze gatunki dowieziono z Gródka na kołach. Ceny *ziemniaków* na targowicach w Galicyi zachodniej podniosły się nieco, i loco Dębica płacono lepsze gatunki korzec po 1 zł. 20 c., pośladnie po 80 do 87 c. Loco Lwów korzec kosztuje 2 zł. 30 do 28 c. W przedaży *wyrobów mącznych* nie było widać ożywienia co ztąd zapewne pochodzi, że przed świętami każdy zaopatrzył się wedle potrzeby. Zwracamy tu uwagę właścicieli dóbr ziemskich w Galicyi na ceny drzewa w północnych Niemczech, zwłaszcza w Szczecinie, Gdańsku, Wrocławiu i Berlinie, ponieważ tam przedaż drzewa szczególniej budulcu i drzewa do wyrobów byłaby popłatną. W kwadrat obrobione belki z miękkiego drzewa, 4 sążnie długości, 12 cali grubości mające, płacą loco Wrocław po 14 talarów. Z Oświęcima odchodzą do Prus bardzo znaczne transporta desek. Fracht od drzewa na kolejach pruskich jest bardzo niski i administracye kolei krajowych zniżają fracht od większych przesyłek drzewa tak, że przesyłki budulcu są popłatne. Od początku zimy zwieziono tu z Sądowej Wiszni 280 sągów drzewa bukowego na opał, i w ostatnich czasach wiele osób prywatnych zamówiło przesyłki tego artykułu. Nadeszło tu i posłano do Brodów 1700 cet. *kos* styryjskich przeznaczonych do Rosyi. W ostatnich czasach użalano się bardzo na stagnacyę w handlu tym artykułem, na nieuregulowane stosunki prawne w Rosyi i częsty zawód ze strony kupców tamtejszych. *Bydła rzeźnego i opasowego* przeznaczonego do Lipnika, Ołomuńca, Oświęcim i Florisdorf zapowiedziano w ostatnich 3 dniach 420 sz. Transporta trzody chlewnej znowu zaczynają się powiększać. G. L.

Listy zastawne Królestwa Polskiego.

Upadek w obecnym czasie wartości tego rodzaju papierów, nie wielki bo 4% procent przynoszących, ale prawdziwe bezpieczeństwo lokowanego kapitału dających, które przed „zaprowadzeniem porządku“ w Królestwie Polskiem do al pari dochodziły jest godnym zastanowienia. Pisma berlińskie dają za powód owo zdarzenie przejścia kilkunastu milionów z kasy Jeneralnej Królestwa do Kas Rządu Rewolucyjnego w listach zastawnych następnie w obiegu zakwestyonowanych. Jednak nie ta sama jedna przyczyna po „przywróceniu porządku“ tak silnie osłabiła ten kredyt; są jeszcze inne powody, które komu przypisać następnie rzecz wyjaśniamy.

1. Listy zastawne wydane są na okaziciela z poręczeniem przez Rząd i Monarchę wypłaty monetą kruszcową srebrną, licząc z jednego funta rosyjskiego czystego srebra rubli srebrnych sztuk $22\frac{34}{45}$.

2. Bank Polski utworzony za ministra Lubeckiego dotąd wypuścił w obieg biletów za 7,500.000 rubli z ubezpieczeniem dostatecznem w stosunku swojego uposażenia w srebrze i złocie. Summa tych biletów najłatwiejsze miała pomieszczenie i obieg w kasach publicznych, których przychód łącząc w to Dyrekcyę ubezpieczeń, kasy miejskie, fundusze kwaterunkowe i tym podobne, o kilka razy przenoszą kwotę pomienioną biletów bankowych. Dla tego obieg ich tak był łatwy, że właściwie więcej jak srebro były żądane, a ztąd i Władza Towarzystwa Kredytowego dozwalała opłacać procenta swym kontrybuentom tą monetą papierową i właściciele listów zastawnych chętnie je za swe kupony przyjmowali. Wówczas procent od listów zastawnych tak jak poręczył Sejm i Monarcha, rzeczywiście wynosił 4% czy to w Berlinie lub w Warszawie, a listy zastawne na obydwu tych targach mocno były poszukiwane.

3. Dopiero gdy Rząd Cesarstwa Rosyjskiego nakazał przyjmować w obiegu i kasach publicznych w Królestwie Polskiem swoje rosyjskie bilety, gdy z upływem czasu ten papier coraz więcej tracił swoją wartość dochodząc do obecnego minimum, chęć posiadania Listów zastawnych polskich nikła, bo rzeczywiście te dziś nie przynoszą 4%, skoro np. w Wrocławiu za 100 złp. płacą tylko $66\frac{3}{4}$, zatem straty około 34, za 100 złp. biletami płacą 80, zatem straty około 20. Niech tylko bank petersburski wycofa z Królestwa swoje bilety lub wypłaci srebrem, niech w Królestwie kursują tylko bilety własnego banku jak dawniej było, a z pewnością Listy zastawne odzyskają za granicą to samo zaufanie, jakie dawniej posiadały.

4. Nie można zaprzeczyć, że jest jeszcze jeden powód ich spadku, a ten leży w biedzie krajowej, która szczególniej po „ustalonym porządku“ — bo w roku bieżącym wylazła na wierzch — przy więcej jak podwojeniu podatków, licznych kontrybucyach pieniężnych, a utracie własności ziemiańskiej przez zajęcie propinacyi. który to wypadek przecięciowo o połowę zubożył stan ziemian. Któż obecnie może marzyć o jakiemkolwiek oszczędzeniu i zamienieniu swego zasobu na list zastawny, kiedy owszem przeciwnie każdy dawne oszczędności musi wydobywać i sprzedawać, a kiedy ich nie ma, wpada w lichwiarstwo i upada. Otóż jak tylko jest więcej sprzedających jaki towar jak kupujących, towar taki musi w cenie spadać i tak się dzieje z Listami zastawnemi Królestwa Polskiego. *F.*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 4 grudnia. *Magyar Villag* pisze: Adres z roku 1861 odpowiadał dawniejszym stosunkom; teraz są one zmienione, i adres ówczesny nie mógłby już uchodzić za rodzaj ultimatum. Po mowie tronowej obowiązkiem jest narodu wstąpić na drogę czynów. Wiedeński korespondent tego dziennika przemawia energicznie za konstytucyjnem traktowaniem spraw wspólnych. *Naplo* uważa budżet teraz ogłoszony jako postęp w porównaniu z dawniejszemi budżetami, i wobec tych, którzy z ogłoszenia jego wyprowadzają wniosek o zbyteczności parlamentaryzmu, nadmienia, że rząd konstytucyjny byłby jeszcze lepszy budżet sporządził.

Celowiec 4 stycznia. Marszałek sejmowy oznajmił, że JCMość przyjął łaskawie adres sejmu Korutańskiego.

Berlin 3 stycznia. *Provinzial Correspondenz* pisze: Co do otwarcia sejmu, jeszcze nie masz nic wyraźnie postanowionego, wszelako przypuszczać można, iż król nie zagai go osobiście. Projekt ustawy względem rozciągnięcia działalności banku pruskiego (w innych krajach niemieckich. *Red. Cz*), którego odrzucenie zdziwiło cały świat handlowy, pewnie na nowo przedłożonym będzie Izbie z niejakiemi zmianami uchylającemi obawy. Załoga pruska w Szlezwiku zmniejszoną będzie na wniosek rządu tego księstwa, o sześć batalionów, a to dla ulżenia księstwu. Rząd pruski spodziewa się z pewnością, że Hanower nie będzie stawiał długo trwałych przeszkód wykonaniu traktatu handlowego z Włochami.

Berlin 3 stycznia. *Staats Anzeiger* zamieszcza w części nieurzędowej artykuł o Ameryce. Charakteryzuje on mesaż prezydenta, jako szczególnie zachowawczy, zapisuje ciągłe stosunki przyjacielskie Prus z Unią i mówi: Instytucye nieodpowiednie Europie, udowodniły w Ameryce siłę swoją, często podawaną w wątpliwość. Pomimo przeszkody w pracy, przerwy w handlu, tudzież bezprzykładnych wydatków na koszta wojny, rząd, który w ciągu lat czterech półtrzecia miliona żołnierzy wyprowadził w pole, czuł się na siłach, aby w tyluż prawie miesiącach rozpuścić wojsko do jednej piątej jego części. Nie brakowało na pośpiesznych i niesłusznych sądach o mesażu prezydenta ze strony dzienników (pruskich) rządowi przychylnych, ale mylnie uchodzących za wyraz zdania rządu.

Berlin 4 stycznia. Dzisiejsza *Gaz. Spenera* donosi: Komisya likwidacyjna Związku niemieckiego mająca oznaczyć wysokość wynagrodzenia Hanoweru i Saksonii za koszta egzekucyi w Holsztynie, ukończyła zadanie swoje. Komisya przyznała także z powodów politycznych żądanie Saksonii względem wynagrodzenia o 60,000 talarów więcej, za to, iż wojsko jej wracając do kraju, nadstawiało drogi (Wiadomo, że gdy w skutku ewakuacyi Holsztynu zeszłej wiosny, Sasi wracali, nadrabiali drogi, by ominąć kraje pruskie *(R. Cz)*.

Florencya 3 stycznia. Dzisiejsze dzienniki zgadzają się w tem z sobą, że Scialoja będzie popierał projekt finansowy poprzednika swego Selli, zastrzegając jednak sobie dalsze oszczędności w budżecie marynarki i wojny.

Bukarest 3 stycznia. Prezes rady ministrów zażądał od Izby uchwalenia pożyczki 40 milionów piastrów na pokrycie uchwalonego nadzwyczajnego kredytu. Izba uchwaliła tymczasowo 6 milionów na opędzenie najpilniejszych wydatków.

Nowy Jork 23 grudnia. Senat zapytał prezydenta o Jeffersona Davis, i chciałby wiedzieć, dla czego śledztwo przeciw niemu nie zostało powierzonem senatowi. Sprawozdanie Schurza przedstawia usposobienie Południa jako niesforne; murzyni trzymani są faktycznie w niewoli. Członkowie senatu z krajów południowych postanowili wejść na nowo do tego zgromadzenia d. 4 marca. Minister skarbu bawił w Nowym Jorku; nie zanosi się na nową pożyczkę.

Telegramy doniosły o noworocznem przyjęciu w Watykanie; nie wspomniały jednak o ważnym wypadku, który nas dochodzi z prywatnego a wiarogodnego źródła i którego potwierdzenia oczekujemy od naszego rzymskiego korespondenta. Bar. Meyendorff przybywszy do Watykanu dla złożenia powinszowania swego, zaledwie wyraził życzenia swoje, natychmiast, nie czekając aż Ojciec św. do niego przemówi, wystąpił ze skargami na duchowieństwo polskie niższe i wyższe, i użalał się, że Ojciec św. źle jest informowany co do ucisku religijnego. Papież lubo dotknięty tą formą powinszowania i inicyatywą, jakiej w rozmowie z monarchami nie zwykli brać dyplomaci, odrzekł, iż bez względu na wiadomości jakie go dochodzą, same ukazy są dostarczającemi dowodami prześladowania religii katolickiej. Baron Meyendorff miał się wtedy unieść do tego stopnia, iż w samych nawet słowach jego było ubliżenie dla religii i jej ministrów, aż w końcu rzekł: „Katolicyzm, to rewolucya.“ Na te słowa odpowiedział Ojciec św.: „Poważam Cesarza jako monarchę, ale wzywam posłannika jego aby ustąpił.“ Baron Meyendorff wyszedł ze sali, a kard. Antonelli wysłał depeszę telegraficzną do Nuncyusza apostolskiego w Wiedniu, i w niej polecił mu, aby uprzedził hr. Mensdorffa o przedstawienie tej sprawy w Petersburgu. Użycie pośrednictwa dyplomacyi austryackiej wskazywać się zdaje, iż na teraz stosunki dyplomatyczne między Rzymem a Petersburgiem przerwane zostały.

Dzienniki pruskie otrzymały polecenie dowodzenia, jakoby Rosya przeciwną była aneksyi księstw zaelbiańskich.

Osobliwy to artykuł pruskiego *Staats Anzeigera*, który nam znany dopiero z treści telegrafowanej, a powyżej umieszczonej. Dotychczas urzędowe i półurzędowe dzienniki pruskie niedbały wcale o Stany Zjednoczone, a nawet aż do ostatniej chwili wyrażały się z lekceważeniem i szyderstwem o prezydencie i jego mesaż nicowały. Nagły zwrot w tej mierze, tak nagły, że nawet organ urzędowy nie wahał się wyprzeć się organów rządowych i samej *Nordd. allg. Ztg*, świadczy, iż w Berlinie uznano za stósowne dać poznać państwom zachodnim, Francyi i Anglii, iż Stany Zjednoczone, które liczą w Europie Rosyę za najbliższą przyjaciółkę, policzą odtąd i Prusy. Tym sposobem związek Prus z Rosyą umacnia się w tych wszystkich sprawach, które wymagają, aby po przeciwnej stronie stanęły Francya, Anglia i Prusy.

Dotychczas nie wiadomo, jakie depesze przywiózł do Paryża sekretarz poselstwa francuzkiego w Washingtonie p. Faverney (a nie Laverney, jak wczoraj mylnie wydrukowano w liście paryskim). Utrzymuje się mniemanie, że depesze te odnoszą się do odwołania Francuzów z Mexyku, o co traktuje rząd francuski z Ameryką, zastrzegając na ten przypadek neutralność Stanów Zjednoczonych. Mówi przeciw temu jednak nominacya nowego posła amerykańskiego przy Juarezie.

Jeżeli nie sprzymierzeniec przybył Cesarzowi Maksymilianowi, to przynajmniej przeciwnikowi jego przybył nieprzyjaciel w osobie Ortegi. Ortega, który zmieniał swoją wiarę polityczną według okoliczności, zaczyna teraz między republikanami Mexyku czynić zabiegi, aby, skoro upłynął termin ustąpienia Juareza z prezydentury, został na jego miejsce wybrany. Gdyby ta okoliczność sprowadziła rozdwojenie między republikanami, mógłby z tego rząd cesarski korzystać, ale tak wątłym będąc, nie umiał użyć nawet manifestu Ortegi do rozbicia republikanów na dwa obozy.

Rząd chilijski internował wszystkich w tym kraju osiadłych Hiszpanów w St. Jago, zabronił instytutom kredytowym udzielać zaliczek i pożyczek na majątki Hiszpanów i zakazał wywozu węgli kamiennych i żywności. Wszystkie te trzy dekreta są dowodem, iż rząd gotuje się odeprzeć pretensye hiszpańskie siłą i szukać będzie odwetu na majątkach prywatnych. Głoszą, że już u brzegów hiszpańskich pojawiły się statki korsarskie pod pawilonem chilijskim. Stany Zjednoczone wysłały flotę obserwacyjną na południowo-zachodnie brzegi Ameryki.

Wojna Brazylii i Uragwai przeciw Paragwai nieidzie pomyślnie. Kraje konfederacyi Argentyńskiéj obawiają się przewagi Brazylii i są z sobą w niezgodzie. Krąży też wieść, że łatwo teraz przyjść może do zgody z Lopezem, a wtedy możeby wszystkie kraje z nad La Plata obróciły się przeciw Brazylii.

Wczoraj otrzymano w Tryeście pocztę wschodnią. Przyniosła ona wiadomości z Aten i Stambułu z dnia 30 grudnia. Ministeryum Rufos zdaje się mieć na jakiś czas żywot zapewniony; być może, iż dyplomatyczne kroki państw opiekuńczych nie tajne deputowanym, skłoniły Izbę do zmniejszenia natarczywości swojej.

W Aleksandryi pojawiła się znowu cholera, a w Dżedda i Massua ustała. Gubernator Massui gotuje się do wyprawy przeciw naibowi Arkiko, który mieszkańców Adulifu rabuje i trapi.

Tąż pocztą otrzymano wiadomości z Bombaju z 13 grudnia. W Afganistanie i wdłuż granicy Pendżabu niepokój wzmaga się. Słychać, że Abdul-Raman syn Uftsula Chana obsadził Kabul. Do Kaszmiru przybył wysłannik Butanu z ofiarą poddania tego kraju Anglikom. Na granicy północno-zachodniej panuje wzburzenie między sektami mahometańskiemi, podobnież w Peszawerze. W Bengalu i krajach środkowych panuje głód.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Madryt 4 stycznia. Dwa pułki jazdy w Aranjuez i Ocana powstały wczoraj rano. Dowódzcy tych pułków i większa część oficerów nie wzięli udziału w powstaniu. Minister marynarki z silnym oddziałem wojska poszedł natychmiast w pogoń za powstańcami, na których czele stoi jenerał Prim. Powstańcy cofali się na pozór w nieładzie, aby dopaść gór Cuenca (ku wschodowi). Ruch ten nieznalazłszy żadnego udziału w ludności, uważany jest jako niemający wielkiej wagi.

Kursa. Wiedeń 5 stycznia godzina 2 popołudniu. Metaliki 62.55 — Pożyczka narod. 66.50. — Losy z r. 1860 83·65. — Akcye banku 763. — Akcye kredyt. 149·10. — Londyn 104·90. — Srebro 104.85. — Dukat $5·04\frac{8}{10}$.

Paryż 5go stycznia. Renta 68·40. — Pożyczka austr. 346·25. Bank podniósł diskonto na 5%.

Londyn 4 stycznia. Bank podwyższył diskonto na 8%.

Z powodu święta Trzech Króli następny numer „CZASU“ wyjdzie w poniedziałek dnia 8go stycznia.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 stycz.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	115	112
„ nowe obr. „	123	120
Listy zast. pol. bez k	85	83
Banknoty pol. 100 złr.	494	484
Ruble ros. za 100 rsr.	137½	134½
Talary prs. za 100 złr.	96¼	95¼
Bankn. prus. 150 tal	158	155
Srebro nowe austr. .	105½	104½
Dukat ważny. . . .	5 5	4 95
Napoleon d'or . . .	8 50	8 35
Półimperyały rosyjs	8 65	8 50
Listy galic. nowe z k.	67 50	66 50
„ „ stare „	70 75	69 75
Oblig. indem „	69 —	68 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	184	181

Wiedeń 4 sty. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki	63	15
5% Pożyczka narod.	66	60
Akcye banku wied.	764	—
„ „ kred.	150	30
Losy 5% z r. 1860	84	15
Srebro	104	65
Londyn 10 fnt. szter.	104	70
Dukat pojedynczy.	5	4

Wiedeń 4 stycz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	59 60	59 40
„ Pożyczka narod.	66 70	66 50
„ Metaliki na m. k.	63 15	63 —
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 50	82 —
„ „ „ czeskie	83 50	82 —
„ „ „ węgiers.	69 75	69 25
„ „ „ chor. ib.	70 —	69 50
„ „ „ galicyjs.	68 —	67 50
„ „ „ bukow.	66 75	66 25
„ „ „ siedmgr.	64 50	63 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 10	87 90
4% Galicyjskie. . .	66 50	66 —
5½% Węgiersk. los.	75 50	75 —
5% Boden Cr. austr.	91 —	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	139 25	138 75
„ „ „ 1854	79 —	78 —
„ „ „ 1860	84 20	84 10
„ „ „ 1864	77 —	76 80
„ Como-Rente	17 —	16 —
„ Kredytowe	114 10	113 90
„ tryest na 4½%	109 —	108 50
„ żegl. par. na D.	77 50	77 —
„ ks. Esterhaz.	82 —	80 —
„ Księcia Salm.	28 25	27 75
„ „ Palfy .	22 50	22 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	23 50	22 —
„ hr. St. Genois .	23 50	23 —
„ miasta Budy . .	22 —	21 —
„ ks. Windischgr.	15 50	15 —
„ hr. Waldstein .	17 25	16 75
„ hr. Keglevich .	12 50	12 —
„ Rudolfa . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	765 —	793 —
Zakładu kredytowego	150 40	150 20
Zeglugi par. na Dunaju	444 —	442 —
Kolei półn. Ferdynan.	164 —	163 80
„ rządowej fr.-a .	175 20	175 10
„ zachodniej c. El.	121 50	121 —
„ Pardubickiej .	108 75	108 25
„ Południowej .	180 50	180 —
„ Galicyjskiej . .	181 50	181 25
Czerniowiec. zwpł. 50%	55 50	54 50

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	88 25	88 15
Augsg. 100 zł nr.	4	88 90	88 70
Berlin 100 tal. .	4	—	
Frankf. n. M. 100	3½	88 90	88 70
Hamb. 100 mark.	4½	78 50	78 50
Londyn 100 fun.	4	104 85	104 70
Paryż 100 frank.	3	41 90	41 90

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	—	—
„ pół korony .	—	
„ dukaty na wagę	5 5	5 4
„ „ obrączk.	5 5	5 4
Złoto *al marco* . .	5 3	5 1
Napoleondory . . .	8 46	8 45
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 85	8 80
Luidory (niemieckie)	8 60	8 55
Suwereny angielskie	10 58	10 53
Imperyały rosyjskie	8 70	8 65
Srebro	104 85	104 65
„ kupony . .	105 —	104 75
Talary związkowe .	1 57½	1 57
Pruskie bilety kas. .	1 56½	1 56¼

Lwów 2 stycznia	żądają	płacą
Dukat	5 1	4 95
Półimperyał rosyjski	8 63	8 55
Rubel srebr. rosyjsk	1 63	1 60
Talar pruski	1 56	1 55
Listy gal b: kup. w. a	67 32	66 67
„ „ „ m. k.	70 61	69 98
Obligi indem b kup	68 23	67 57
Akc. kol. gal. b. kup	184 67	182 50

Warsz. 3 styczn	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	82 96	—
kupon. „		1 3⅓
Listy zast III okr. „	12 56	12 52
kupon „		1 5/6
Listy likwidacyjne .	—	80 —
kupon „	—	— 36⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „		70 —
Akcye kolei żel warsz. bydgo. „	68 —	67 50
5% Pożyczka loteryjna	112 —	111 66
Wrocł 3 styczn.		
Banknoty austryac. .	96⅚	96⅓
Polskie bilety bank .	78⅚	78⅓
„ Listy zastaw.	66¼	—
Poznań, List. zast 4		
„ „ „ 3½		—
Paryż 4 stycznia.		
Renta 3% .	68	52
Londyn 4 styczn.		
Konsole .	87¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór;— ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*